

RADA NARODOWA

DWUTYGODNIK

Warszawa

15. IX. 1953

Rok X



TREŚĆ NUMERU:

Podniesienie wydajności rolnictwa — sprawą ogólnonarodową (fragmenty przemówienia **Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta** wygłoszonego na dożynkach w Szczecinie)

O kolegialność w pracy rad narodowych

Oni służą ludowi

A. Wendel: Skargi i zażalenia — instrument walki z biurokratyzmem

T. Zabiński: Zwiększyć pomoc dla prezydiów GRN i PRN

Z. Zell: O pracy komitetów blokowych (cz. II)

M. Kuna: Akcja osiedleńcza

St. Marczewski: Aby rada narodowa kierowała życiem terenu

K. Romanowicz: Instruktor organizacyjny prezydium PRN przy pracy

Z pracy GRN:

A. Przywara: Kto sprawuje władzę w gminie Dzierżkowice?

St. Głowacz: Gdy radni nie znają swoich zadań

S. Skulski: Prezydium GRN w Jastrzębiu nie pracuje z aktywem

A. Żurawski: Brak troski o zagospodarowanie ziemi

Notatki korespondentów

Przegląd ustawodawstwa

Głosy prasy

18 (252)

PODNIESIENIE WYDAJNOŚCI ROLNICTWA — SPRAWĄ OGÓLNONARODOWĄ

(Fragmenty przemówienia Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta
wygłoszonego na dożynkach w Szczecinie)

Nasze dzisiejsze dożynki w prastarym polskim miasteczku Szczecinie, podsumowanie naszych osiągnięć — to dobitna odpowiedź imperialistom z oceanu i ich sprzymierzeńcom adenauerowsko-hitlerowskim oraz wypędkom kapitalistyczno-obszarniczym — zdrajcom naszego narodu. Polski lud pracujący nie zapomni i nigdy nie zapomni nauk płynących z ciężkich walk wyzwoleniczych i z całej swej historii. Umie on dziś cenić swą wolność i władzę ludową, która jest niewzruszoną ostoją niepodległości naszego narodu. Żadne umizgi, łgarstwa i oszustwa kapitalistycznych ciemniaków i ich pachołków nigdy nie będą zdolne rozbić jedności polskich mas pracujących, ani ich woli budowania nowego, lepszego życia w oparciu o władzę ludową. Żadne knowania amerykańskich, czy neohitlerowskich podlegaczy wojennych nie są już i nigdy nie będą zdolne pozbawić naród polski jego zdobytych praw. Nie ma bowiem i nie będzie takiej siły w świecie, która byłaby zdolna podważyć naszą jedność z narodami, broniącymi pokoju, postępu i wolności...

Dlatego też daremne są wszelkie knowania i zakusy zarówno przeciwko władzy ludowej jak i przeciwko naszym granicom, które dzięki władzy ludowej są trwałe i niewzruszone. Ostoją naszej niepodległości i nienaruszalności naszych Ziemi Odzyskanych, rękojmią umacniania naszej władzy ludowej i pomyślnego rozwoju twórczej, pokojowej pracy naszego narodu jest nasze państwo ludowe, jest nieustanny wzrost jego siły i potęgi. Ostoją i rękojmią naszego szybkiego marszu naprzód jest nieustanny wzrost sił twórczych i talentów polskiego ludu pracującego miast i wsi, jest nierozdzielna przyjaźń łącząca naród polski z narodami Wielkiego Państwa Radzieckiego i ze wszystkimi narodami świata, które pragną pokoju.

Jest to najcenniejsza i najtrwalsza zdobycz polskiego ludu pracującego — władza ludowa i przyjaźń narodów, walczących o pokój, postęp i socjalizm. Nigdy w swych dziejach naród polski nie miał równie korzystnych warunków rozwojowych, równie pomyślnych, trwałych i niezawodnych sojuszków międzynarodowych. Czegoż więc potrzeba, aby iść szybko naprzód i budować lepszą, szczęśliwszą przyszłość? Trzeba pogłębiać jedność i zwartość szeregów Frontu Narodowego, wzmacniać twórczy zapał, gorącą miłość Ojczyzny i wierność dla wielkiej sprawy pokoju i postępu ogólnoludzkiego — dla wielkiej idei socjalizmu! Ten zapał, tę zwartość, patriotyzm i wolę budownictwa socjalistycznego polski lud pracujący wsi i miast wykazuje dobitnie swą codzienną pracą. Czyż nie są wybitnym przejawem tych uczuć,

tej wiary, tej woli nasze dzisiejsze dożynki, nasza młodzież tak licznie tu zgromadzona? Czyż nie odzwierciedlają one nowego życia wsi polskiej? Czyż mogła dawniej wieś polska zbierać się co roku ze wszystkich stron kraju na takie uroczystości dożynkowe i mieć sobie tyle wzajemnie do pokazania, do powiedzenia, co dziś?

Zmieniło się do gruntu dzisiejsze życie wsi, zmieniły się do gruntu warunki gospodarki, warunki pracy i bytu chłopu pracującego w Polsce.

Nie spędza mu już snu z powiek troska o ziemię, ziemi bowiem jest w Polsce dość i dawno już przestała być ona przedmiotem spekulacji. Na odwrót — wiele jeszcze mamy terenów, gdzie jest dość miejsca dla tysięcy nowych gospodarstw, a państwo ludowe okazuje poważną pomoc materialną zwłaszcza nowym małżeństwom chłopskim w osiedleniu i zagospodarowaniu. Państwo zamierza w najbliższym czasie rozszerzyć pomoc kredytową dla chłopów pracujących — zwłaszcza na cele rozwoju hodowli i budownictwa gospodarczego. Nie mają dziś potrzeby kłopotać się chłopci jak dawniej o to, czy znajdą zbyt na swoje produkty rolne. Wraz ze wzrostem przemysłu i stopy życiowej mas pracujących rośnie szybko zapotrzebowanie na wszystkie produkty rolne. Państwo zabezpiecza chłopu poprzez kontraktację stałość ceny i warunków zbytu na produkty rolne w umowach i dostawach ponadobowiązkowych. Nie grozi dziś w Polsce ludowi pracującemu ani we wsi, ani w mieście dawna straszliwa zmora bezrobocia. Każdy dziś w Polsce znajdzie pracę, a dzieci chłopskie i robotnicze otrzymały możliwość swobodnego zdobywania niezbędnych kwalifikacji w różnorodnych działach rozwijającej się szybko gospodarki ogólnonarodowej.

**Aby coraz pełniej zaspokajać rosnące potrzeby
ludzi pracy — trzeba szybko zwiększać produkcję
rolną i przemysłową**

Ale czy wolno nam zadowolić się osiągniętymi wynikami? W żadnym razie! Cięży na nas wciąż dziedzictwo nędzy i zacofania. Niemało jeszcze braków i dolegliwości daje się we znaki ludziom pracy. Aby więc braki te usunąć, aby coraz pełniej zaspokajać rosnące potrzeby ludzi pracy — powinniśmy szybko zwiększać produkcję rolną i przemysłową. Jest to całkowicie w naszej mocy, zależy od naszej energii i wytrwałości — jeśli nasze wysiłki pójdą we właściwym kierunku.

W chłopskiej gospodarce indywidualnej tkwią jeszcze duże rezerwy, które należy uruchomić!

Państwo nasze uczyni wszystko, aby pomóc w wykorzystaniu tych rezerw, w podniesieniu wydajności rolnictwa, przy czym pomoc ta winna być okazywana zarówno chłopom, gospodarującym indywidualnie, jak i spółdzielniom produkcyjnym. Będzie to z pożytkiem zarówno dla chłopów jak i dla robotników, przyczyni się do wzrostu ich dobrobytu.

Podniesienie wydajności w rolnictwie da się osiągnąć przez zwiększenie inwestycji, lepsze zaopatrzenie w narzędzia, sprzęt gospodarczy i materiały budowlane, przez szerzenie wiedzy rolniczej, zdobywanie przez młodzież większą wysokich kwalifikacji w dziedzinie agronomii i agrotechniki, w dziedzinie mechanizacji rolnictwa, zootechniki, weterynarii itp. Państwo ludowe podejmuje i podejmować będzie w jeszcze większym zakresie kroki, by udostępnić szerokim masom chłopskim zdobywanie coraz wyższych kwalifikacji agronomicznych i przyswajanie sobie nowoczesnej wiedzy rolniczej.

Państwo ludowe czyni i czynić będzie coraz większe wysiłki, by pomóc chłopstwu pracującemu w podniesieniu gospodarki rolnej, w zwiększeniu urodzajów, w szybszym rozwoju hodowli. Cóż potrzeba, aby pomoc ta była jak najbardziej skuteczna?

Trzeba, aby miejscowe organy władzy — rady narodowe i chłopskie organizacje gospodarcze — wykazywały więcej troski o potrzeby chłopów, aby udzielały chłopom pracującym pomocy w ich gospodarce.

Trzeba, aby sami chłopci pracujący ujęli w swe ręce sprawę szybszego rozwoju rolnictwa

Trzeba, aby sami chłopci pracujący ujęli w swe ręce sprawę szybszego rozwoju gospodarki rolnej i hodowli, sprawę znacznego powiększenia urodzajności gleby, sprawę zastosowania zdobyczy nauki w dziedzinie uprawy roli oraz pielęgnacji roślin i hodowli zwierząt. Od samych rolników w pierwszym rzędzie zależy, aby w pełni wykorzystać możliwości tkwiące w naszym rolnictwie.

Polska przedwojenna należała do krajów o najniższych plonach i najmniejszej dochodowości z hektara. Dziś w Polsce Ludowej przemysł może dostarczyć rolnictwu nowoczesnych maszyn i narzędzi, jako też nawozów sztucznych w coraz większej ilości. Produkcja traktorów, kombajnów, samochodów ciężarowych, wszelkiego rodzaju maszyn i narzędzi oraz nawozów sztucznych w najbliższych latach wzrastać będzie szybko i zaspokoi coraz pełniej zapotrzebowanie rolnictwa. Wyższe i średnie uczelnie rolnicze przygotowują coraz liczniejsze kadry agronomów, techników, mechaników rolnych, pracowników służby weterynaryjnej, hodowlanej, melioracyjnej itd. Stwarza to warunki dla poważnego podniesienia wydajności pracy w rolnictwie, znacznego zwiększenia plonów z hektara i wzrostu dochodowości z uprawy i hodowli.

Dobre spółdzielnie produkcyjne przekonywającym przykładem dla okolicznych chłopów

Osiągnięcia klasy robotniczej w uprzemysłowieniu kraju i zdobycze władzy ludowej w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej, w dziedzinie wychowania nowych kadr inteligencji ludowej z synów i córek robotniczych i chłopskich — umożliwiają dźwignięcie wzwyż budownictwa socjalistycznego zarówno w mieście, jak i na wsi, zarówno w przemyśle jak w rolnictwie. Wykorzystanie nowoczesnych maszyn o wysokiej wydajności, jak również zastosowanie płodozmianów i upraw według wymagań współczesnej wiedzy rolniczej, mechanizacja prac rolnych w szerokim zakresie i poważne ulżenie ciężkiej pracy rolnika może — rzecz jasna — mieć miejsce w gospodarstwie zespołowym na większym stosunkowo obszarze gruntu. Jest jeszcze wśród chłopów немало uprzedzeń i obaw przed wejściem na drogę spółdzielczości produkcyjnej. Z każdym rokiem jednak uprzedzenia te będą coraz bardziej zanikać. Już dziś wiele spółdzielni produkcyjnych osiągnęło w ciągu 2 — 3 lat piękne wyniki gospodarcze, przynosząc swym członkom poważne zwiększenie ich dochodów i korzyści w porównaniu z poprzednią gospodarką indywidualną. Te spółdzielnie produkcyjne są i będą coraz bardziej przekonywającym przykładem dla okolicznych chłopów i zachętą do wstąpienia do spółdzielni. Jest to najskuteczniejszy sposób i najwłaściwsza forma dalszego rozwoju chłopskiej gospodarki zespołowej. Rozwój spółdzielni produkcyjnych może postępować naprzód tylko na zasadach całkowitej dobrowolności, w oparciu o własne doświadczenie i przekonanie zainteresowanych chłopów. Władza ludowa nie pozwala na wywieranie jakiegokolwiek nacisku czy przymusu administracyjnego przy zakładaniu nowych spółdzielni produkcyjnych, a kto by taki przymus próbował tu czy ówdzie stosować będzie przywołany do porządku. Spółdzielczość produkcyjna w Polsce rozwija się i będzie się rozwijać bez jakiegokolwiek nacisku — o czym świadczą wspaniałe wyniki liczbowe rozwoju spółdzielni produkcyjnych w roku bieżącym.

W rozwoju gospodarki zespołowej zainteresowany jest żywotnie lud pracujący wsi i miast, a więc również i indywidualni chłopci. Dla chłopów gospodarujących indywidualnie spółdzielnia produkcyjna w najbliższej okolicy i jej gospodarka może i powinna stać się cennym doświadczeniem, sprawdzianem wartości nowych metod gospodarki rolnej, szkołą poglądową skuteczności mechanizacji rolnictwa i jej wpływu na urodzajność gleby. Aby spółdzielnia produkcyjna mogła stać się taką szkołą dla całej wsi — jej gospodarka musi być postawiona na odpowiednio wysokim poziomie, a praca w spółdzielni winna być zorganizowana od początku sprawnie i wzorowo. Zespół każdej spółdzielni winien łączyć pracę z nauką, ze zdobywaniem wiedzy, z poznawaniem nowych osiągnięć w rolnictwie. Każda spółdzielnia winna stać się ośrodkiem kultury i promienio-

wać swą aktywnością, swymi osiągnięciami na całą okolicę, utrzymywać jak najbliższą więź z szerokimi masami chłopstwa pracującego.

O żywej i codziennej współpracy spółdzielni produkcyjnych z chłopami gospodarującymi indywidualnie

W warunkach żywej i codziennej współpracy wzajemnej między spółdzielnią i całą wsią — spółdzielnia stanie się niezwykle cenną pomocą i zdobyczą również dla chłopów gospodarujących indywidualnie. Otrzymają oni od spółdzielców nie tylko nowe doświadczenia, ale i pomoc w postaci lepszych nasion, a w razie możliwości i w postaci maszyn, sprzętu, siły pociągowej, wypróbowanej rasy cieląt, prosiąt, ptactwa, w postaci stacji kopulacyjnych itp. Należy skończyć jak najszybciej z objawami odgraozania się spółdzielców od okolicznych chłopów indywidualnych i usuwać wszelkie objawy niechęci wzajemnej gdziekolwiek się pojawiają. Należy tak organizować i rozwijać ruch spółdzielczy, aby dla całej wsi stał się on pomocą w osiąganiu większych plonów i cennym przykładem — jako wyższa forma chłopskiej gospodarki rolnej, jako droga socjalistycznej przebudowy życia na wsi zarówno pod względem gospodarczym jak i kulturalnym. W

każdej spółdzielni winno tętnić nowe wszechstronne i bogate życie społeczne, przyciągające do siebie młodzież, kobiety i całą wies pracującą indywidualnie.

Każdy chłop pracujący, każdy robotnik i cały naród zainteresowany jest w szybszym rozwoju rolnictwa, w podniesieniu plonów z hektara, w poważnym wzroście hodowli, a nie można tego osiągnąć na większą skalę bez przebudowy gospodarczej, bez wprowadzenia nowych form uprawy roślin i hodowli zwierząt, bez szerokiej mechanizacji robót polnych, bez coraz śmielszego zastosowania w praktyce nowoczesnej wiedzy rolniczej.

Podniesienie wydajności rolnictwa jest dziś najistotniejszą sprawą ogólnonarodową i wspólnym zadaniem robotników i chłopów, złączonych braterskim sojuszem. Klasa robotnicza winna dziś okazać jak najbardziej wszechstronną pomoc chłopstwu pracującemu w podniesieniu na wyższy poziom całej gospodarki chłopskiej — zarówno spółdzielczej jak indywidualnej, w szerokim rozwoju kultury i oświaty rolnej. Możliwości w urzeczywistnieniu tego doniosłego zadania mamy dziś bez porównania więcej, niż mieliśmy jeszcze do niedawna. A od szybkiego urzeczywistnienia tych zadań zależy wzrost ogólnego dobrobytu mas pracujących zarówno w mieście jak na wsi.

O kolegialność w pracy rad narodowych

Odpowiedzialne i różnorodne są zadania rad narodowych. Aby je należycie wykonywać, konieczne jest przestrzeganie zasad kolegialności, zasad gwarantujących decyzje najbardziej słuszne, bo oparte na zbiorowym doświadczeniu, na wymianie różnych poglądów w danej sprawie, na wielostronnym oświeceniu zagadnienia i wieloosobowej ocenie. Daje to gwarancję, że właśnie taka, a nie inna decyzja będzie z punktu widzenia interesów mas pracujących najsluszniejsza.

Rady, ich organa wykonawcze i zarządzające — prezydium oraz pomocnicze i doradcze — komisje są ciałami kolegialnymi.

Kolegialność rad, prezydiów i komisji leży u podstaw ich struktury organizacyjnej. W oparciu o nią kształtują się nowe metody pracy, których cechą charakterystyczną jest przestrzeganie zasad demokracji wewnętrznej, zbiorowe, a nie jednoosobowe podejmowanie decyzji.

O kolegialność w pracy rad narodowych i komisji

Odpowiednia liczebność oraz właściwy skład rad narodowych jest nieodzownym, wstępnym warunkiem kolegialności działania rad narodowych. Chodzi o to, aby sprawy terenowe decydowane były przez odpowiedni kolektyw rzeczywistych przedstawicieli mas pracujących. Analiza składów rad narodowych, ich prezydiów i komisji pokazuje,

jak duże rezerwy inicjatywy społecznej doświadczenia i ofiarności są jeszcze niewykorzystane na skutek zdekompletowania składów tych organów. Dlatego też słuszne i cenne są wysiłki tych prezydiów rad narodowych, które zmierzają do stałego uzupełnienia składu rad i komisji. Tak np. w woj. krakowskim od października ub. roku ilość racnych wzrosła o 2.200 osób.

Zapewnienie zgodnego z przepisami ilościowego składu rad nie przesądza oczywiście jeszcze o kolegialności w ich pracy. Aby taka kolegialność w rzeczywistości istniała, trzeba zabezpieczyć szereg innych warunków. Jednym z nich jest kierowanie się głosem rady jako całości, liczenie się z głosem poszczególnych radnych, szanowanie na codzień opinii rady i wykonywanie jej uchwał. Trzeba również tak organizować sesję, w taki sposób referować radzie sprawy do decyzji, tak projektować uchwały, by w praktyce rada była prawdziwym gospodarzem w terenie odpowiedzialnym za pracę prezydium, za wykonywanie zadań w interesie mas pracujących, za zaspokajanie potrzeb tych mas.

Nie może być mowy o owocnej, pełnej poczucia odpowiedzialności pracy rady, jeżeli prezydium rady nie liczy się z głosami radnych i wolą rady wyrażoną w uchwałach.

Jak nieliczenie się z głosem rady izoluje prezydium i sprzyja jego odrywaniu się od mas, niech

posłuży następujący przykład. GRN w Pietrowicach Wielkich, pow. Racibórz, na jednej z sesji na początku 1953 r. odrzuciła sprawozdanie swojego Prezydium. Prezydium GRN nic sobie z tego nie robiło, nie liczyło się z głosem Rady. Spowodowało to zniechęcenie do pracy radnych, którzy mówili: „Po co mamy pracować, po co przychodzić na sesję, skoro z naszym zdaniem nie liczą się”. Frekwencja na sesjach spadła. Prezydium było uradowane. Wreszcie można się było uwolnić od niewygodnej dla Prezydium krytyki i kontroli radnych. Stopniowo usuwano radnych, a głosowanie odbywało się przy drzwiach zamkniętych na klucz. Powstały warunki do „urządzenia się” Prezydium GRN. Jaki wynik, nie trudno zgadnąć: pijaństwo, kumoterstwo, wyrodzenie się tamtejszego Prezydium w klikę. Aby uzdrowić sytuację, musiały nastąpić dwie zmiany składu Prezydium i wielokrotne zmiany w składzie Rady.

! Nieodzownym warunkiem zapewnienia kolegialności pracy rady jest więc szanowanie jej przez prezydium, liczenie się z głosem radnych, uznawanie uchwał rady za wiążące i obowiązujące. Rada jest władzą dla prezydium. Gdy prezydium będzie tego przestrzegało, radni będą czuli się pełnoprawnymi gospodarzami terenu, będą śmiało krytykowali prezydium, będzie rósł autorytet rady, a sesja rady stanie się poważnym wydarzeniem w życiu terenu

! Nie czym innym tylko niewłaściwym stosunkiem Prezydium MRN w Łodzi do Rady można tłumaczyć taką sytuację, że w mieście o licznej i bojowej klasie robotniczej sesje MRN wypadają blado, bezbarwnie, przeprowadzane są jak gdyby dla „parady”. Nie czym innym, jak „ustawianiem” przed każdą sesją kilku żelaznych mówców do dyskusji — trzeba tłumaczyć takie zjawisko, że w PRN w Opolu na sesjach występuje stale 3 — 4 mówców, jednych i tych samych, że zainteresowanie radnych i ludności sesją jest bardzo słabe.

Dla zapewnienia rzeczywistej, kolegialnej decyzji rady na sesjach konieczne jest odpowiednie planowanie tematyki sesji, stawianie na sesjach spraw rzeczywiście najbardziej ważnych, jasne, samokrytyczne oświetlenie zagadnień i podejmowanie po dyskusji konkretnych uchwał. Nie dzieje się dobrze, gdy pewne zagadnienia stają na sesjach wielokrotnie, a inne wcale. Różnorodność zadań, które rady wykonują wymaga zachowania w tej dziedzinie odpowiedniej proporcji. Oczywiście, że została ona zatracona w planowaniu tematyki sesji powiatowych rad narodowych w woj. opolskim, skoro w bieżącym roku na 39 sesjach PRN omawiano sprawy rolnictwa, na żadnej natomiast sesji nie omawiano np. spraw drobnej wytwórczości lub kultury. Jasne jest również, że wykonanie uchwał ostatniej sesji Warszawskiej Woj. RN, o której mowa w tym numerze, nie będzie mogło być kontrolowane, gdyż nie są one konkretne.

Dla zapewnienia kolegialnej pracy komisji rady ogromne znaczenie ma instruktarz ze strony

prezydium i stała pomoc szczególnie sekretarza prezydium. Właśnie brakiem takiej pomocy trzeba tłumaczyć wystąpienie na sesji PRN w Strzelcach Opolskich Komisji Rolnictwa i Leśnictwa z koreferatem, który obejmował aż 19 wierszy maszynopisu, w tym 5 wierszy ogólników i tytuł, który mówi sam za siebie: „Koreferat Komisji Rolnej przy Prezydium PRN Strzelce”.

Natomiast nie ma nic wspólnego z przestrzeganiem zasady kolegialności taka praktyka, kiedy kierownicy wydziałów dążąc do zrzucenia z siebie odpowiedzialności spychają decyzję w sprawach, które można i trzeba załatwiać jednoosobowo, na organy kolegialne, co gorsze nie powołane do wydawania decyzji. Np. kierownik Oddziału Handlu Prezydium DRN-Wola w Warszawie na posiedzeniu Komisji Handlu DRN w sierpniu br. postawił kilka spraw, które powinny być załatwione przez Oddział Handlu. Na zapytanie, dlaczego Oddział w tych sprawach nie decyduje, odpowiedział: „Bezpieczniej, by Komisja się wypowiedziała, w razie czego mam podkładkę”.

Zasada kolegialności nie może być wypaczana w ten sposób, że wszystkie sprawy spycha się do decyzji ciała kolegialnego, że własny oportunizm i uciekanie od decyzji w sprawach mniejszej wagi zasłania się rzekomą potrzebą kolektywnego rozpatrzenia sprawy.

O kolegialność w pracy prezydiów

Nieodzowne warunki istnienia i rozwijania kolegialności kierownictwa w prezydiach stwarza przestrzeganie ustawowych przepisów w sprawie ich składu. Nie może być oczywiście mowy o kolegialności w pracy Prezydium PRN w Sokółowie Podlaskim, w którym przez długi czas urzędujące Prezydium składało się z jednej osoby. Patrzą na to prezydium rad wyższego stopnia, niekiedy aż rejestrują vacaty, ale sytuacja w terenie od tego się nie zmienia. Tak oto w referacie wygłoszonym na sesji Woj. RN w Opolu w kwietniu br. Prezydium stwierdzało, że na koniec 1952 r. w prezydiach GRN było 31 vacatów. Od tego czasu sytuacja uległa o tyle zmianie, że obecnie jest... 30 vacatów.

Trzeba jednak mocno podkreślić, że tak jak sam skład rad narodowych, a nawet frekwencja na sesji nie świadczy jeszcze o kolegialności w ich pracy, tak też sam skład, częstotliwość posiedzeń, frekwencja na nich nie decydują jeszcze o kolegialności w pracy prezydiów. Są to jednak podstawowe, wstępne i bardzo ważne warunki zapewnienia rzeczywistej kolegialności.

Ta rzeczywista kolegialność kierownictwa rodzi się i znajduje wyraz w codziennej pracy prezydiów. Kolegialność — to nie jest rzecz „od święta”, to nie wyraz najnowszej „akcji”, przeciwnie, to najlepsza metoda kierownictwa opracowana przez Lenina i wypróbowana przez dziesiątki lat w praktyce partii i rad w Związku Ra-

dzieckim. Niestety, ta najlepsza metoda kierownictwa w praktyce naszych rad narodowych nie zawsze jest doceniana i przestrzegana.

Aby kolegiatność znajdowała odbicie w codziennej pracy prezydiów rad, konieczne jest przestrzeganie takich zasad, które tę kolegiatność umożliwiają w praktyce.

Jakież to zasady?

Na wstępie, prócz wspomnianego już składu ilościowego, wypada postawić przestrzeganie demokracji wewnętrznej, a więc stworzenie takich warunków, aby każdy z członków prezydium mógł się rzeczowo, konkretnie wypowiedzieć i aby decyzja podjęta była zgodnie z wolą większości. Dalej stworzenie warunków do powszechnego stosowania krytyki i samokrytyki.

Otwartego łamania zasad demokracji wewnętrznej na posiedzeniach prezydiów, szczególnie wyższych stopni, spotykamy niewiele, natomiast liczne są niedomagania w zakresie zabezpieczenia warunków do rzeczywiście konkretnego słusznego wypowiedzenia się członków prezydiów na posiedzeniach. Czyż mogli celnie i rzeczowo wypowiedzieć się członkowie Prezydium Woj. RN w Opolu na temat wykonania budżetu województwa w I półroczu br., skoro WKPG nie przygotowała żadnych materiałów ułatwiających ocenę wykonania zadań planu. Często się zdarza, że członkowie Prezydium otrzymują materiały do poszczególnych punktów porządku dziennego dopiero na samym posiedzeniu, co utrudnia im, a czasem uniemożliwia, należyte przygotowanie się. Prawie z reguły tak właśnie jest w Prezydium PRN w Ustrzykach Dolnych.

W licznych prezydiach naszych rad wciąż daleko do stworzenia właściwej atmosfery sprzyjającej krytyce i samokrytyce. Głęboko zakorzenione, do gruntu błędne poglądy na krytykę i samokrytykę, będące pozostałością ideologii burżuazyjnej, wciąż utrudniają należyte rozwinięcie tej najskuteczniejszej broni w walce z biurokratyzmem, brakami, błędami, wypaczeniami, kumoterstwem, dygnitarstwem i nieodpowiednim stosunkiem do potrzeb człowieka pracy. Często jeszcze bywa, że skrytykowany obraża się lub uważa krytykę za drogę prowadzącą do „wykończenia” go i poprzysięga zemstę krytykującemu.

Aby stworzyć warunki szczerego, kolektywnego rozpatrywania spraw, trzeba całkowicie przełamać ten niesłuszny stosunek do krytyki, tępić kacyków pozwalających sobie na podstawianie nogi tym, którzy ośmielili się ich krytykować, cenić tych, którzy szczerze mówią prawdę w oczy, wychowywać kadry tak, by śmiało mówiły to, co im leży na sercu, by czynnie wsłuchiwały się w nieocenioną oddolną krytykę mas pracujących.

Dla prezydium jako organu wykonawczego i zarządzającego radą narodową sprawą podstawową jest stosunek do rady, do jej wytycznych i uchwał, do głosów radnych w dyskusji i w interpelacjach. Zjawiskiem niestety wciąż częstym jest niedostrzeganie przez prezydium w radzie narodowej swej władzy nadrzędnej, organu wytyczają-

cego kierunek działalności prezydium i kontrolującego jego działalność. Znajduje to praktyczny wyraz w byle jakim przygotowaniu sesji, w ogólnikowości uchwał, których wykonania z tej właśnie przyczyny niesposób później skontrolować, w nieskładaniu przez prezydium przed radą sprawozdań z wykonania uchwał lub składaniu sprawozdań formalnych.

Spotykaną niestety metodą „ułatwianie sobie pracy” przez prezydium rad wyższych stopni, sprzeczną całkowicie z demokratycznym duchem rad i zasadą kolegiatnego decydowania przez radę o najważniejszych sprawach terenowych. W tym o obsadzie stanowisk członków prezydiów, jest praktyka „delegowania do pełnienia obowiązków członka prezydium”. Ten dziwoląg zrodzony w obawie przed trudem pracy z radą, a nierzadko z obawy przed krytyką, wystąpił jaskrawo w Prezydium MRN w Białogardzie, gdzie oddelegowany zastępca, kierownik Wydziału Handlu z Prezydium PRN, rządził się jak szara gęś i uważał, że całe Prezydium MRN stworzone jest po to, by słuchać jego zarządzeń. W pow. pułuskim w gminie Nasielsk spotykamy się z niedopuszczalną praktyką mianowania przez jednego z członków Prezydium PRN „komisarycznego” przewodniczącego Prezydium GRN, co narusza podstawowe uprawnienia gminnych rad narodowych.

Łamiąc przeszkody na drodze do zapewnienia rzeczywiście kolegiatnej pracy prezydiów musimy pamiętać, że jedną z podstawowych przyczyn braku kolegiatności jest nieumiejętność organizowania sobie pracy, za czym kryje się brak instruktarzu ze stopni wyższych. Trudno doprawdy zrozumieć jak to się działo, że z-ca przewodniczącego Prezydium PRN w Raciborzu, który był z ramienia tegoż Prezydium opiekunem gminy Pietrowice Wielkie, nie zauważył, że Prezydium GRN od początku br. na swych posiedzeniach omawiało tylko sprawy odwołań od podatku i obowiązkowych dostaw oraz sprawy personalne pracowników aparatu Prezydium i że Prezydium to lekceważyło sobie kolegiatne decyzje własnej Rady.

Nieumiejętność organizowania pracy, ten wróg kolegiatności, jaskrawo występuje w tematyce posiedzeń prezydiów. Kolegiatne rozpatrywanie, obok spraw ważniejszych, spraw nieistotnych, brak kontroli wykonania uchwał i inne wynikające stąd braki zostały celnie skrytykowane w artykule wstępnym „Trybuny Ludu” z 13 września br. Walka z tymi brakami, to walka o prawdziwie kolegiatną pracę prezydiów.

Przyczyną złej organizacji pracy jest często brak planu pracy prezydium. Trudno wyobrazić sobie prawidłowe ułożenie pracy w Prezydium PRN w Pruszkowie, w Nowym Dworze i w Piaszecznie, skoro nie sporządzono tam planów pracy na III kwartał br.

Tak więc pełny skład prezydiów, przestrzeganie demokracji wewnętrznej, rozwijanie oddolnej krytyki i samokrytyki, stwarzanie warunków do wszechstronnego rozpatrzenia sprawy i słusznego decydowania o niej, wreszcie sprawa najważniejs-

sza — odpowiedni stosunek do rady i jej uchwał, to w skrócie istotniejsze elementy w walce o zapewnienie kolegalności pracy przydyków.

*

Kolegalność — podstawowa zasada kierownictwa — musi coraz pełniej znajdować miejsce w codziennej pracy rad i ich organów. Nieposób prawidłowo kierować różnorodnymi sprawami województwa, powiatu czy gminy bez uwzględnienia

głosu mas pracujących, które wypowiadają się przez swych przedstawicieli w radach, nieposób zachować więz z masami rządząc w sposób dyktatorski ponad radą i bez rady.

Przyswajając sobie coraz lepiej zasady kolegalnego kierownictwa nasze rady potrafią pełniej zaspokajać potrzeby mas pracujących, wiążąc z każdym krokiem potrzeby terenu z zadaniami ogólnopolskimi, zacieśniając więz władzy ludowej z najszerzymi masami.

ONI SŁUŻĄ LUDOWI

Kręta, wąska droga prowadzi do stojącego w szczerym polu domku. Tu mieszka Stanisław Bogusz, członek spółdzielni produkcyjnej w Wielkiej Słońcy, radny PRN w Tczewie.

Na przekór odosobnieniu domek Bogusza i jego właściciel cieszą się wielką popularnością zarówno wśród członków spółdzielni jak i mieszkańców okolicznych gromad. Ludzie wiedzą, że tu mieszka ich radny i często go odwiedzają. Przychodzą w różnych sprawach. Proszą o pomoc, pytają dokąd się zwrócić, opowiadają o swoich kłopotach. Wiedzą, że zawsze będą uważnie wysłuchani, otrzymają wyjaśnienia czy radę.

Radny Bogusz nie czeka aż do niego przyjdą. Regularnie składa w okolicznych gromadach sprawozdania z działalności Powiatowej Rady Narodowej i własnej. Na te spotkania ludzie chętnie przychodzą, dowiadują się na nich o uchwałach sesji, o najbliższych zadaniach gospodarczych powiatu. Na tych zebraniach sprawozdawczych radny Bogusz przyjmuje również skargi i zażalenia. Niektóre załatwia sam. Tak np. spowodował zwrot mieszkania nauczycielce Kowalewskiej, którego niesłusznie pozbawiła ją spółdzielnia produkcyjna w Brzuścach. Inne — jak np. skarga gospodarza Chromowskiego na niewłaściwy wymiar podatku — przekazuje do Prezydium GRN lub PRN i skrupulatnie pilnuje załatwienia.

Stanisław Bogusz doskonale zna swój teren, jego bolączki i potrzeby. Toteż prawie nie ma sesji PRN, na której nie zabierałby głosu. I tak np. na sesji 7.III. br. słusznie wskazywał, że aby prowadzić szeroką kampanię uświadamiającą, udzielać praktycznych porad i pomocy w pracy nad podniesieniem produkcji rolnej w powiecie, trzeba zatrudnić się o należyte przeszkolenie instruktorów rolnych, którzy często wiedzą o wiele mniej od starych gospodarzy.

Radny Bogusz śmiało krytykuje błędy, wskazuje ich źródła i sposoby naprawienia. Na sesji budżetowej PRN 20.VI. br. mówił, że wykonanie budżetu zależeć będzie w dużym stopniu od tego, jak radni PRN, GRN, pracownicy aparatu wykonawczego rad potrafią mobilizować

ludność do walki o realizację zadań budżetowych. Jednocześnie zastanawiając się nad przyczynami niewykonania budżetu w ubiegłym roku wskazywał, że poważnym brakiem było słabe zainteresowanie realizacją budżetu ze strony komisji rad narodowych. Postawił wniosek, aby wszystkie komisje zarówno PRN i GRN systematycznie analizowały i kontrolowały wykonanie budżetu przez poszczególne jednostki. Na sesji 22.VIII. br. krytykował działalność Prezydium GRN w Subkowach, które za mało troszczy się o sprawny przebieg obowiązkowych dostaw. Prezydium GRN nie orientuje się w ogóle, kto z terenu gminy wywiązał się z obowiązkowego skupu zboża, a kto nie. Wobec takiej nieznajomości terenu nieliczni oporni mogą bezkarnie ociągać się z dostawą i hamować wykonanie planów przez gromady i gminę.

Ale nie tylko o sprawy gospodarcze troszczy się radny Bogusz, przedmiotem jego uwagi są potrzeby mieszkańców. I tak np. na jednej z sesji domagał się usprawnienia pracy służby zdrowia i uregulowania sprawy pomocy lekarskiej dla mieszkańców gm. Subkowy.

Stanisław Bogusz jest członkiem spółdzielni produkcyjnej w Wielkiej Słońcy. Wzorowo wywiązuje się ze swych obowiązków spółdzielcy, a jednocześnie swoją doświadczoną radą przychodzi z pomocą zarządowi. Toteż zgodna jest opinia o nim — swoją pracą i obywatelską postawą w pełni zasługuje, aby pełnić szacowny obowiązek radnego.

*

— W 1947 r. tutaj było puste pole Spójrzcie teraz! Jest domek, jest porządna obora, na lewo w budowie kurnik na 500 kur. Tam, na wzgórzu, rosną buraki, sami zobaczcie jakie. Zaraz przejdziemy, to pokażę również kartofle.

Jan Ubecki, radny Powiatowej Rady Narodowej w Toruniu, wzorowy gospodarz-doświadczałnik ma być z czego dumny. Potrafi wydobyc z urodzajnej polskiej ziemi, którą jemu, dawniej robotnikowi rolnemu, w 1947 r. dała władza ludowa, to, co ona rzeczywiście powinna rodzić, by coraz pełniej zaspokajać potrzeby

mas pracujących, by coraz szybciej zapewniać dobrobyt całemu narodowi.

Nie każdy uwierzy, że na 7,5 ha Ubecki utrzymuje 5 krów, 1 jałówkę, 27 świń i 2 konie. Jednak gdy do tego dodać plony, jakie osiąga ze swej dobrze uprawionej ziemi, to tajemnica wyjaśnia się. Np. jęczmień sypał w tym roku u radnego około 40 q z ha, buraki cukrowe w ubiegłym roku 563 q z ha.

— Żyta to prawie nie sieję — mówi Ubecki. — Teraz przygotowałem rolę pod 2 ha pszenicy. Zastosuję siew krzyżowy, to daje dobre wyniki.

Radny jest znany w okolicy jako doświadczalnik. Próbował uprawiać specjalną odmianę zimowych buraków cukrowych. Udały mu się wspaniale. W przeliczeniu na 1 ha otrzymał plon około 930 q. Sadził 9 odmian ziemniaków i dopiero spośród nich dobrał najlepszy gatunek. Ziemniaki te są piękne, duże krzak w krzak.

Nie mniejsze osiągnięcia ma radny w hodowli. Od swoich krów w tym roku dostarczył już 8.494 litry mleka, gdy całoroczny plan obowiązkowych dostaw z jego gospodarstwa wynosi 1.440 litrów. Dostarczył także 19 bekonów i zobowiązał się sprzedać państwu jeszcze 11. Oczywiście wykonał jeden z pierwszych plan obowiązkowych dostaw zboża.

— Gdybym miał partaczyć, to w ogóle nie brałbym się do gospodarki — mówi Ubecki i bardzo słusznie dodaje — Chłop musi nie tylko pracować, ale i myśleć.

Ubecki czyta wiele fachowych pism i książek, wzoruje się na przodujących doświadczalnikach, przeprowadza doświadczenia własne. 140 fur gnoju rocznie, które wywozi na pole, to według jego słów jedna z tajemnic dobrych plonów. Prócz tego racjonalnie stosuje nawozy sztuczne.

Ubecki — jak to się mówi — nie zagrzebał się jednak w swojej ziemi. Widzi potrzebę pracy społecznej i bierze w niej aktywny udział poświęcając na to kilka dni w miesiącu. Z ramienia PRN jeździ na kontrole, występuje na zebraniach gromadzkich, mówiąc chłopom — sąsiadom jak gospodarzyć, by osiągać wysokie plony. Zabiera głos na sesjach PRN.

Tacy ludzie jak Ubecki — przodujący gospodarze i jednocześnie aktywiści społeczni, to wzór do naśladowania dla chłopów pracujących. Nic przeto dziwnego, że chłopci wybrali Ubeckiego delegatem na zjazd do Szczecina i że w ich imieniu zasiada w najwyższym organie władzy ludowej powiatu toruńskiego, w Powiatowej Radzie Narodowej.



Radny Jan Błachowicz z Powiatowej Rady Narodowej w Tarnobrzegu *) jest ślusarzem. W drodze awansu społecznego został kierownikiem technicznym Zakładu Doskonalenia Rze-

miosła, gdzie wychowuje nowe kadry fachowców-rzemieślników.

Radny Błachowicz jest obecny na każdej sesji PRN, a jego wypowiedzi w dyskusji cechuje głęboka troska o jak najlepsze wykonanie zadań stojących przed Radą Narodową, o podniesienie gospodarki powiatu i dobrobytu ludności. Radny Błachowicz umie ocenić znaczenie poszczególnych kampanii. Świadczy o tym fakt, że w toku kampanii żniwno-omłotowej wpłynął na remontowanie maszyn rolniczych w pierwszej kolejności.

Radny Błachowicz jako członek PRN od 1950 roku bierze aktywny udział w pracach komisji, kieruje tymi pracami w ten sposób, by przede wszystkim stale umocniała się więź władzy ludowej z ludnością. Jako przewodniczący Komisji Budownictwa przeprowadził spotkanie z ludnością w gromadzie Knapy, gdzie zgromadzone były materiały na budowę domu ludowego. Po naradzie, która odbyła się z licznym udziałem ludności, radny Błachowicz dopilnował osobiście opracowania wniosku o włączenie tej budowy do planu inwestycyjnego, a ponadto interweniował o przydział cementu na budowę, dzięki czemu gromada cement otrzymała. Obecnie jako przewodniczący Komisji Drobnej Wytwórczości Błachowicz interesuje się żywo pracą Tarnobrzeskich Zakładów Przemysłu Terenowego oraz spółdzielni pracy. Pod jego kierownictwem Komisja może poszczycić się poważnymi osiągnięciami. W pierwszym półroczu br. przeprowadziła 17 kontroli i wystąpiła z 19 wnioskami, m. in. w sprawie wymiany kotła w tkalni mechanicznej, przydzielenia placu na skrzynkarnię dla Spółdzielni „Zryw“ w Rozwadowie, przydzielenia lokali dla niektórych spółdzielni pracy itd. Wyniki pracy Komisji są widoczne. Dzięki interwencji Komisji zwiększono zaopatrzenie spółdzielni pracy, uzyskano lokal dla drukarni itp. W czasie przeprowadzonych kontroli radny Błachowicz rozmawia z robotnikami, pyta o ich warunki bytowe, przyjmuje skargi robotników w kontrolowanych zakładach. Tak np. wskutek rozpatrzenia skargi robotników Stolarsni Mechanicznej interweniowano w sprawie wypłaty premii dla robotników.

Rozumiejąc, że głównym zadaniem radnego jest praca z masami, radny Błachowicz przeprowadza spotkania z ludnością w gromadach. Przeprowadził m. in. zebranie sprawozdawcze w gromadzie Miechocin, w czasie którego omówił pracę Powiatowej Rady Narodowej, zadania akcji siewnej, po czym przyjął kilka zażaleń od miejscowej ludności. Nie ograniczył się do przekazania tych skarg do załatwienia w Prezydium, ale śledził ich załatwienie.

Praca radnego Błachowicza jest przykładem sumiennego wypełniania zaszczytnych obowiązków radnego.

*) Nadesłał Wł. Witkowski z Tarnobrzega,

A. WENDELDyrektor Biura Skarg i Zażaleń
przy Urzędzie Rady Ministrów

Skargi i zażalenia — instrument walki z biurokratyzmem

Instytucja skarg i zażaleń ma doniosłe znaczenie w dziedzinie demokratyzacji życia politycznego, pogłębienia więzi mas pracujących z aparatem państwowym. Na wagę polityczną tej instytucji wskazuje choćby liczba ponad 1 miliona listów i skarg, które wpłynęły w 1952 r. do Prezesa Rady Ministrów, do Rady Państwa, KC PZPR, innych władz centralnych, do Polskiego Radia, rad narodowych i komitetów partyjnych, związków zawodowych, redakcji gazet itd.

Wielkie bogactwo życia politycznego i społecznego znajduje odbicie w listach i skargach. Z olbrzymiej liczby ponad 1 miliona listów i skarg bezpośrednio do wojewódzkich rad narodowych wpłynęło w 1952 r. 41.920, do powiatowych i miejskich rad narodowych — 54.000. Liczba skarg do gminnych rad narodowych była w 1952 r. i nadal jest jeszcze ręką.

Jeśli dodać, że poważna część listów i skarg wpływa do rad narodowych od władz centralnych do zbadania i rozpatrzenia, zrozumiała staje się rola rad narodowych w dziedzinie załatwiania skarg i zażaleń.

Doniosłe znaczenie mają rady w dziedzinie walki z biurokratyzmem, a w walce tej skargi są bronią szczególnie ostrą.

O walce z biurokratyzmem

Słuszną jest rzeczą, że walczymy z mitręgą kancelaryjną, że zaśnieźdiali urzędnicy, tonący w papierkach, są pod obstrzałem naszej opinii publicznej, ale pojmowanie walki z biurokratyzmem wyłącznie jako przeciwstawianie się tej mitrędze jest zważaniem zagadnienia i spływaniem sprawy.

W istocie bowiem nosicielami biurokratyzmu są nie tylko biurokratyczni urzędnicy.

Przejawem biurokratyzmu jest komenderowanie zza biurka, bez znajomości terenu i bez łączności z terenem, wprowadzanie w życie zadań państwowych przy pomocy środków administracyjnych, bez wyjaśnienia masom pracującym słuszności wytycznych partii i rządu, lekceważący stosunek do inicjatyw społecznej, bagatelizowanie skarg i zażaleń. Źródłem biurokratyzmu jest oderwanie się poszczególnych ogniw aparatu państwowego od ludności pracującej, obojętność na potrzeby ludzi pracy.

Siła państwa demokracji ludowej tkwi w związku aparatu państwowego z masami. Siła państwa naszego tkwi w rosnącej stale świadomości mas.

Nowy aparat naszego państwa zrodzony z ludu i ludowi służący ma tym większy autorytet i pracuje tym sprawniej, im uważniej i wnikliwiej przysłuchuje się głosom mas pracujących.

Rady narodowe od zarania swego istnienia by-

ły powołane m. in. do walki z przejawami biurokratyzmu. W tej walce w dużej mierze dojrzewały i hartowały się.

Wartość skarg i zażaleń pochodzi stąd, iż są one wyrazem oddolnej krytyki mas, są cenną postacią tej krytyki, dźwigającej i ulepszającej funkcjonowanie naszego aparatu państwowego.

Skargi i zażalenia — zwierciadłem terenu

Instytucja skarg i zażaleń wprowadzona w końcu 1950 r. okazała się instytucją niezwykle żywotną, czego dowodem jest jej stały wzrost.

Wyrazem wzrostu wagi instytucji skarg i zażaleń jest nie tylko stały wzrost liczby skarg, ale także i ciężar gatunkowy skarg. W ostatnich czasach coraz częstsze są skargi o znaczeniu społecznym, dotyczące potrzeb gromady, bloku lub szeregu bloków, zakładu pracy.

Jak dalece wyrosła instytucja skarg i zażaleń, najdobitniej świadczy sam ton i język obywateli występujących w tychże skargach.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną i oczywiście dodatnią, iż język ten coraz bardziej się upolitycznia.

W skargach i zażaleniach z trafnością są cytowane artykuły Konstytucji, dotyczące praw i obowiązków obywateli.

Robotnicy zatrudnieni w większych zakładach przemysłowych cytują wyjątki z referatu Bolesława Bieruta na VII Plenum KC dla wskazania różnic między słuszną linią polityczną partii i rządu a niesłuszną niejednokrotnie praktyką niektórych władz terenowych.

Program wyborczy Frontu Narodowego i akcja wyborcza do Sejmu znalazły odzwierciedlenie w listach obywateli ze wszystkich warstw społeczeństwa.

Wyjątki z programu Frontu Narodowego i argumenty używane przez agitatorów były wykorzystywane przez obywateli, sygnalizujących niedociągnięcia i braki w pracy niektórych ogniw aparatu państwowego i społecznego.

W coraz szerszej mierze obywatele poruszają w skargach i zażaleniach nie tylko swe osobiste sprawy, ale powodowani troską o dobro publiczne, występują w sprawach, dotyczących swych warsztatów pracy, ochrony własności społecznej, systemu oszczędności, należytego stosunku kierownictwa do wynalazczości i racjonalizatorstwa, ulepszania pracy politycznej i gospodarczej w dziedzinie organizowania spółdzielni produkcyjnych.

W listach i zażaleniach ludności, w spostrzeżeniach korespondentów robotniczych i chłopskich, w krytycznych sygnałach prasowych, przejawia się prawda o bólach i troskach poszczególnych obywateli, o licznych przejawach wrogiej

działalności klasowej, szkodliwego biurokratyzmu, wypaczeniach linii politycznej partii i rządu.

Dzięki skargom zlikwidowano wiele bolączek, tysiące biurokratów ustawiono na właściwym miejscu, niejeden wróg i szkodnik został unieszkodliwiony.

W woj. gdańskim w 1952 r. i w I kwartale 1953 r. na skutek skarg zlikwidowano 21 klik kumoterskich, oczyszczono aparat państwowy i gospodarczy w 103 wypadkach, uzdrowiono stosunki w 158 zakładach pracy, wykluczono z partii 66 osób.

Małorolni chłopci wsi Wisiek, gm. Huszcza, pow. Biała Podlaska, w swej skardze stwierdzili, że w gminie z udziałem niektórych członków Prezydium GRN mają miejsce karygodne fakty niższego wymiaru zboża dla kulaków i nadmiernego obciążenia zobowiązaniami chłopstwa pracującego. Nic dziwnego, że w tejże gminie kulacy fikcyjnie rozpisywali ziemię na członków rodziny i dopuszczali się innych machinacji. Po stwierdzeniu słuszności skarg odwołano ze stanowiska przewodniczącego Prezydium GRN, zdjęto delegata CUSiK, połączono rozpisane bezpodstawnie grunty w 9 wypadkach.

Równocześnie praktyka dotychczasowa dowodzi, ile jest jeszcze braków, ile bezdusznego i formalnego stosunku do ludzi pracy. Należy często zapominać się, iż za każdą uzasadnioną skargą stoi żywy człowiek ze swymi troskami i bolączkami, a bardzo często nie on jeden, tylko wiele innych ofiar jednego biurokraty czy szkodnika, kompromitującego dane ogniwo władzy ludowej.

W rzeczywistości nie należą do rzadkości skargi do centralnych władz, w których obywatele wprost stwierdzają: „Przekonał się, że najlepiej jest pisać wprost do Warszawy“.

Do władz centralnych kierowane są również skargi, w których obywatele zastrzegają się przed kierowaniem spraw do władz terenowych, prosząc wprost o wydelegowanie inspekcji dla zbadania sprawy na miejscu.

Chociaż liczba skarg skierowanych do prezydentów rad narodowych, przede wszystkim do prezydentów Woj. RN, rośnie, jednak nadal istnieje dysproporcja między wpływem skarg do władz centralnych i do rad.

Przeciętnie do Biura Skarg i Zażaleń w Urzędzie Rady Ministrów wpływa dziennie tyle skarg i zażaleń, ile w ciągu miesiąca do prezydium wojewódzkiej rady narodowej.

Pozyskanie przez rady narodowe całkowitego zaufania miejscowego społeczeństwa powinno stać się czołowym ich zadaniem. Czułny i wnikliwy załatwianie skarg jest niezawodnym sprawdzianem wiary rad z masami.

Na uwagę zasługuje nie tylko fakt, iż obywatele w coraz szerszej mierze używają politycznego języka zwracając się do organów państwowych, ale i okoliczność, że władza ludowa rozmawia z obywatelami w sposób niespotykany w Polsce w

czasach przedwrześniowych, niespotykany w państwach kapitalistycznych.

W ten sposób w oparciu o instytucję skarg i zażaleń proces nawiązywania kontaktu między aparatem państwowym a ludnością postępuje naprzód, co sprzyja pogłębianiu więzi rad z masami.

Coraz liczniejsze są odpowiedzi organów państwowych o charakterze wychowawczym, wpływające pozytywnie na postawę społeczną obywateli.

Ma to duży wpływ na eliminowanie w działalności organów państwowych przysłowiowych biurokratycznych pism, naszpikowanych przepisami prawnymi, p.s.m., których p.c.a. autorem pisma i nieliczną grupą wytrawniejszych prawników nikt nie rozumie.

Równocześnie należy stwierdzić, że w dziedzinie załatwiania skarg i zażaleń jest jeszcze wiele braków.

Błędy i wypaczenia w dziedzinie załatwiania skarg i zażaleń

Występuje jeszcze często biurokratyczne i bezduszne załatwianie spraw, które polega z reguły na przesłaniu sprawy do prezydium rady niższego stopnia. Do rzadkości należą jeszcze sprawy, które są badane bezpośrednio w terenie, podczas gdy skargi o poważniejszym znaczeniu społecznym powinny być sprawdzane przez organy inspekcyjne.

Sprawa terminowego załatwiania skarg nie jest jeszcze należycie doceniana.

Terminy, w których prezydium rady powinny załatwiać skargi, są napięte, ale całkowicie realne.

Krótkie terminy mają poważne uzasadnienie w okoliczności, iż skargi i zażalenia sygnalizują pewne chorobowe zjawiska, które nie mogą być tolerowane, a które powinny być szybko usunięte.

Mitrega kancelaryjna, głęboko zakorzenione wśród części pracowników przyzwyczajenia, że sprawa przed nadaniem jej biegu musi się odleżeć „dla nabrania mocy urzędowej“, pokutuje jeszcze wśród dużej części pracowników aparatu państwowego.

Biuro Skarg i Zażaleń skierowało do Prezydium PRN w Sochaczewie sprawę otoczenia opieką ob. W. Ł., której syn został powołany do wojska. Prezydium PRN „zaopiekowało się“ obywatelką tak, iż po 10 miesiącach stwierdza, iż ob. W. Ł. znajdowała się w ciężkich warunkach, ale obecnie syn powrócił z wojska, a więc „niewątpliwie i warunki ob. W. Ł. zmieniły się na lepsze“.

Po 3 latach obowiązywania uchwał grudniowych zdarzają się fakty kierowania spraw do załatwiania tym władzom, na które obywatel żali się. Tego rodzaju fakty, chociaż występują coraz rzadziej, depopularyzują cenną instytucję skarg i zażaleń.

W dużej liczbie wypadków prezydium rad narodowych uważają, iż wydanie zalecenia rozstrzyga

sprawę. W rzeczywistości okazuje się po upływie szeregu miesięcy, że zalecenie nie jest wykonane.

W poszczególnych wypadkach ten brak kontroli wykonania połączony z mitrą i nieudolnością występuje w jaskrawej postaci.

Mieszkańcy miasteczka Lubska, pow. Krosno Odrzańskie, w zbiorowym podaniu do Prezydium MRN, PRN oraz Woj. RN w Zielonej Górze proszą o uporządkowanie rowu ulicznego, zanieczyszczonego od czasu zakończenia wojny.

Jechały komisje z Zielonej Góry do Lubuska, sporządzano protokoły, zobowiązywano miejscowe władze do oczyszczenia rowu, zapowiadano nawet, iż „wykonawstwo zobowiązania będzie skontrolowane“.

Narastały akta, by dopiero po kilkunastu miesiącach na skutek wydelegowania inspektora z Warszawy ludność Lubuska mogła odetchnąć świeżym powietrzem.

Brak kontroli wykonania, będącej niezmiernie ważnym elementem w socjalistycznym rządzeniu, jest bodaj najpoważniejszym niedomaganiem w dziedzinie załatwiania skarg i zażaleń. Należyte postawienie kontroli wykonania nie tylko wpływa na wzrost zaufania obywateli do władzy ludowej, ale oznacza również usprawnienie pracy aparatu państwowego.

Załatwianie spraw ma dość często charakter fragmentaryczny, a więc zbyt wąski. Załatwia się konkretną sprawę, a pomija się okoliczność, że powtarzające się skargi sygnalizują na danym odcinku wadliwy stan rzeczy, którego się nie usuwa.

Powtarzające się skargi i zażalenia, jeśli wnikliwie się je rozpatruje i załatwia, układają się w pewien system, w pewną prawidłowość, która daje organowi państwowemu orientację, gdzie występują błędy, dają obraz danego terenu.

Prezydium rad narodowych, które rozpatrują powtarzające się skargi w izolacji, zamiast wyciągać z nich ogólne wnioski, są podobne do ludzi, którym „drzewa zasłaniają las“.

Ze skarg i zażaleń organy władzy państwowej dowiedzą się często o wiele więcej o sytuacji w terenie, niż z niejednego sprawozdania, o ile oczywiście skargi te są wnikliwie rozpatrywane.

Niejedno usprawnienie w pracy aparatu państwowego w skali ogólnopaństwowej, niejedno ulepszenie w pracy terenu zrodziło się ze skarg i zażaleń.

Umiejętność kojarzenia faktów przytoczonych w skargach i wyprowadzanie właściwych wniosków świadczą o dojrzałości politycznej organów państwowych.

Liczne błędy popełniane przez rady w dziedzinie załatwiania skarg pochodzą m. in. i stąd, iż prezydium nie doceniają w dostatecznej mierze stawiania zagadnienia skarg i zażaleń na sesjach rad i posiedzeniach prezydiów.

Pomijanie na sesjach sprawy skarg i zażaleń oznacza w rzeczywistości uciekanie rad przed kry-

tyką. Stawianie sprawy skarg na sesjach wzbogaciłoby pracę rad, przyspieszyłoby proces dojrzewania rad i ich organów.

Pomijanie sprawy skarg i zażaleń przez Wojewódzką Radę Narodową we Wrocławiu, która ani razu nie umieściła sprawy skarg i zażaleń na porządku dziennym w latach 1951, 1952 i 1953, miało ten skutek, iż do zupełnej rzadkości należało postawienie tej sprawy na sesji przez którąkolwiek radę narodową w woj. wrocławskim.

Należy stwierdzić, iż prezydium rad narodowych coraz częściej analizują zagadnienie skarg i zażaleń, analiza ta ma jednak charakter zbyt formalny, ogranicza się na ogół do informacji o wpływie skarg i zażaleń.

Zagadnienie wpływu skarg i sprawa zażaleń powinny być oczywiście rozważane przez prezydium rady narodowej z tym jednak, by gruntownej analizie poddawano również przyczyny powstawania skarg i środki, zmierzające do naprawienia zła, sygnalizowanego w skargach.

Poważne postawienie skarg na posiedzeniu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku 25. VII. 1953 r., na którym omówiono działalność Prezydium w tym zakresie w I półroczu, dało rezultaty.

Np. na skutek ujawnionych w skargach faktów bezdusznego stosunku przewodniczącego Prezydium MRN w Grajewie do obywateli, lekceważenia obowiązków wobec chorych ze strony Pogotowia Ratunkowego oraz faktów uprzywilejowania kulaków w polityce podatkowej w 3 gminach na terenie powiatu odwołano przewodniczącego Prezydium MRN w Grajewie oraz niektórych członków Prezydiów GRN w gminach Praska, Białoszewo i Wąsosz.

Płynność personelu powołanego w prezydiach rad narodowych do załatwiania skarg i zażaleń dodatkowo świadczy o niedocenianiu sprawy skarg.

Oczywista rzecz, iż nie może dobrze działać referat skarg i zażaleń, jeżeli sprawą skarg nie żyje cała rada narodowa, jeżeli poszczególni radni nie wykazują troski o sprawę skarg, jeżeli ważniejsze i charakterystyczniejsze sprawy nie są omawiane na posiedzeniach prezydium, jeżeli na uboczu stoi aparat inspekcji, jeżeli wydziały nie doceniają wagi instytucji skarg i zażaleń, jeżeli komisje nie są przyciągane do kontroli załatwiania skarg.

Praktyka dowodzi, że wciąganie aktywu społecznego na szczeblu gminnym do rozstrzygania spraw skupu daje dobre rezultaty, zabezpiecza właściwą klasowo politykę i ukróca kumoterstwo.

O krytyce i tłumieniu krytyki

Krytyka i samokrytyka — to podstawowe elementy w pracy organów państwowych.

Zwciodajna siła krytyki w dziedzinie skarg i zażaleń występuje ze szczególną mocą. Sama prze-

cież instytucja skarg i zażaleń zmierza do zwolnienia twórczej krytyki i samokrytyki po to, by walczyć z brakami, wyplenić błędy i niedociągnięcia.

Występują próby tłumienia krytyki skarg i zażaleń. Kategoryczny zakaz przysyłania skarg do tych organów, na które obywatel wnosi skargę, ma właśnie na celu niedopuszczenie do tłumienia krytyki.

Walka z tłumieniem krytyki na podstawie skarg jest przeto zadaniem szczególnej wagi.

Bywa niekiedy tak, iż skargi, które właśnie powinny być motorem zdrowej i twórczej krytyki, stają się w poszczególnych wypadkach okazją do tłumienia krytyki.

Ofiarą tłumicieli krytyki stają się najczęściej korespondenci robotniczy i chłopscy, pracownicy, którzy śmiało ujawniają braki i bezkompromisowo walczą o ich usunięcie.

Zadaniem prezydium rady narodowej jest otoczyć opieką tych ludzi, których władza ludowa szczególnie ceni.

Tłumiciele krytyki operują różnymi metodami. Wchodzą tu w grę: szykamy wobec pracownika, psucie mu opinii, obcinanie premii, pomijanie zupełnym milczeniem głosów krytycznych, „konfiskata” artykułu przez kierownictwo zakładu, zwolnienie z pracy itp.

Tłumiciele krytyki w swej pomysłowości idą nieraz bardzo daleko. W pewnym wielkim zakładzie pracy doprowadzili do rozgromienia całego klubu korespondentów składającego się z 15 dobrych i ofiarnych działaczy. Oczywiście rzecz, iż tłumicielom krytyki ten fakt nie uszedł bezkarnie.

Kierownik Wydziału Budownictwa Prezydium Woj. RN w Rzeszowie próbował tłumić krytykę przez przygotowanie wzoru pisma do żalących się, w którym m. in. było powiedziane: „Dalsze maltretowanie władz i urzędów nieuzasadnionymi zażaleniami uważane będzie za sabotaż gospodar-

czy przy realizacji 6-letniego planu i z tego zostaną wyciągnięte odpowiednie konsekwencje”. Oczywiście wyciągnięto konsekwencje służbowe wobec autora tych niewczesnych prób tłumienia krytyki.

Niektóre prezydia rad narodowych i ich ogniewa zapominają, iż ucieczka przed skargami oznacza ucieczkę przed samym życiem.

Kraj Rad — wzorem dla naszych rad narodowych

Jak w tylu innych dziedzinach, tak i w zakresie skarg i zażaleń, mamy doskonale wzory radzieckie.

Troska o warunki bytowe robotników i chłopów, czujne i wnikliwe załatwianie skarg obywateli, rozwijanie inicjatywy mas, śmiała krytyka i samokrytyka, głębokie powiązanie aparatu państwowego z ludnością pracującą i coraz szersze wciąganie ludu pracującego do rządzenia państwem — to bezpośrednie wskazania dla naszych rad narodowych płynące z pracy rad w Związku Radzieckim.

XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego stał się dodatkowym bodźcem dla naszych rad narodowych w pogłębianiu pracy w dziedzinie skarg i zażaleń.

Rady narodowe mają w skargach poważną broń.

Umiejętnie władać tą bronią — to znaczy wiedzieć w codziennej pracy, że skargi i zażalenia są czułym narzędziem w walce klasowej, to znaczy czujnie strzec aparatu rad przed zbiurokratyzowaniem, to znaczy ubojewić rady w dziedzinie wykonywania stale rosnących zadań rad narodowych jako terenowych organów jednolitej władzy państwowej. Solidna praca rad w dziedzinie skarg wzmacnia więc rad z masami, dźwiga życie terenu, zabezpiecza rady przed chorobą samouspokojenia, nasyca ich pracą coraz bogatszą treścią polityczną i społeczną.

T. ZABIŃSKI

Zwiększyć pomoc dla prezydiów GRN i PRN

Jednym z podstawowych obowiązków prezydiów rad narodowych jest opieka i pomoc prezidiom rad narodowych niższego stopnia. Sposoby i skuteczność wykonywania tego obowiązku rzucają światło na działalność danego prezydium. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że chcąc ocenić działalność prezydium PRN nie można się ograniczyć do analizy jego pracy, ale w pierwszym rzędzie trzeba się przyjrzeć, jak pracują w terenie gminne rady narodowe i ich organa. O dobrej zaś lub złej pracy prezydium Woj. RN będzie świadczyła również praca rad narodowych na stopniu powiatowym i gminnym.

W ciągu trzech lat, które minęły od reformy, rady narodowe wypracowały wiele form pracy, a między innymi wiele form pomocy dla prezydiów rad narodowych niższego stopnia. W ostatnim okresie czasu prezydium rad narodowych przywiązują wielką wagę do instruktarzu organizacyjnego. Takie stanowisko prezydiów rad narodowych jest niewątpliwie słuszne, należy jednak pilnie baczyć na to, aby nasilenie instruktarzu organizacyjnego nie szło w parze z zaniedbaniem fachowej pomocy ze strony wydziałów resortowych, co groziłoby odrywaniem form od treści pracy rad narodowych. Niebezpieczeństwo takie istnieje w

poważnym stopniu, ponieważ same wydziały resortowe nie zawsze doceniają wagę instruktarzu, nie zawsze potrafią stosować właściwe formy pomocy. Pomoc wydziałów bardzo często sprowadza się do tego, że ich pracownicy przyjeżdżają do swych odpowiedników terenowych jedynie po to, aby zebrać potrzebne do sprawozdań materiały lub takie czy inne dane statystyczne. Skutków takiej „pomocy” nie trzeba chyba omawiać.

Sprawa pomocy i instruktarzu resortowego została już dawno uregulowana na szczeblu centralnym uchwałą Prezydium Rządu z 24. I. 1951 r. w sprawie udziału przedstawicieli ministerstw i urzędów centralnych na niektórych sesjach i posiedzeniach prezydiów wojewódzkich rad narodowych. Cel uchwały jest jasny — niesienie fachowej pomocy prezydiom Woj. RN. Wydaje się zatem, że byłoby słuszne i konieczne, aby prezydium rad narodowych stopnia wojewódzkiego i powiatowego wyciągnęły właściwe wnioski i podjęły analogiczne uchwały, zobowiązujące swoje wydziały do brania udziału w sesjach i posiedzeniach prezydiów rad narodowych niższego stopnia, do czego zresztą zostały zobowiązane wytycznymi II Zespołu Urzędu Rady Ministrów.

Niestety, jak dotąd nie wszystkie prezydium Woj. RN postąpiły w ten sposób, a jeszcze w mniejszym stopniu uczyniły to prezydium PRN. Również tam, gdzie uchwały podjęto, nie zawsze przyniosły one pożądane wyniki. Np. kontrola wykonania uchwały Prezydium Woj. RN we Wrocławiu z 24. VII. 1951 r. wykazała, że obecność na posiedzeniach prezydiów PRN (MRN) członków Prezydium Woj. RN i aktywność pracowników jest nierównomierna z tendencją spadkową. I tak np. w pierwszym półroczu 1951 r. na 737 posiedzeń prezydiów PRN członkowie Prezydium Woj. RN i pracownicy wydziałów uczestniczyli w 187; w II kwartale 1952 r. obsłużono 116 posiedzeń, a w III kwartale tegoż roku uczestniczono zaledwie w 38 posiedzeniach na ogólną ilość 453. Prezydium Woj. RN we Wrocławiu ocenia, że obsługa posiedzeń prezydiów rad narodowych niższego stopnia była przeprowadzona w sposób mechaniczny i formalny. Delegowani przez poszczególne wydziały Prezydium Woj. RN pracownicy ograniczali swoje czynności do „odsadywania” i pisania sprawozdań, z których nie wyciągano wniosków.

Podobna sytuacja istniała w woj. warszawskim, gdzie w kwietniu br. na 73 posiedzeniach prezydiów PRN delegaci Prezydium Woj. RN brali udział w 28. W maju br. na 83 posiedzenia, obsłużono 33. Niektóre wydziały Prezydium Woj. RN w Warszawie wykazały daleko idący brak zrozumienia dla pomocy resortowej prezydiom PRN. Np. Wydział Oświaty Prezydium Woj. RN w kwietniu br. na 5 posiedzeń prezydiów PRN, na których omawiano zagadnienia oświatowe, obsłużył tylko 1. Samodzielny Oddział Zatrudnienia Prezydium Woj. RN w styczniu i lutym br. na 3 posiedzenia prezydiów PRN, na których omawiano zagadnienie werbunku, nie obsłużył ani jednego.

Prezydium Warszawskiej Woj. RN po przeprowadzeniu samokrytycznej oceny pomocy udzielanej prezydiom rad narodowych niższego stopnia, a przede wszystkim prezydiom PRN i stwierdzeniu, że pomoc ta była niedostateczna podjęło 21. VI. br. uchwałę zobowiązującą kierowników wydziałów Prezydium Woj. RN, ich zastępców, lub odpowiedzialnych pracowników poszczególnych wydziałów, do systematycznego udziału w sesjach i posiedzeniach prezydiów PRN (MRN). Ażeby nadać realną treść tej uchwale i zabezpieczyć jej wykonanie, Prezydium Woj. RN postanowiło zobowiązać prezydium PRN i MRN do terminowego nadsyłania kwartalnych, problemowych planów pracy, zwracając jednocześnie uwagę na konieczność zawiadamiania o wszelkich zmianach terminów sesji lub posiedzeń. Jednocześnie Wydział Organizacyjny Prezydium Woj. RN został zobowiązany do zestawienia terminów sesji i posiedzeń prezydiów PRN i MRN, zwłaszcza tych, w których powinni uczestniczyć przedstawiciele wydziałów Prezydium Woj. RN.

W uchwale określono obowiązki kierowników wydziałów Prezydium Woj. RN, biorących udział w sesjach lub posiedzeniach prezydiów PRN, a mianowicie: kierowników wydziałów Prezydium Woj. RN, biorących udział w posiedzeniach prezydiów PRN zobowiązano do zaznajomienia się z materiałami dotyczącymi zagadnień stawianych na posiedzeniach danego prezydium PRN oraz z dyrektywami i uchwałami Prezydium Woj. RN w tych sprawach. Kierownicy i pracownicy wydziałów Prezydium Woj. RN, biorący udział w sesjach i posiedzeniach prezydiów PRN zostali zobowiązani do składania po przyjeździe sprawozdania Prezydium Woj. RN. Do podjęcia analogicznych uchwał zostały zobowiązane prezydium PRN. Ponadto kierownicy wydziałów Prezydium Woj. RN zostali zobowiązani do dopilnowania, aby kierownicy wydziałów prezydiów PRN brali udział w posiedzeniach prezydiów i sesjach GRN. Prezydium Woj. RN postanowiło raz w miesiącu przeprowadzać ocenę wykonania uchwały w obecności kierowników wydziałów.

Mniej więcej w tym samym czasie podobną uchwałę podjęło Prezydium Woj. RN w Kielcach. W swej treści uchwała ta w zasadzie nie różni się od uchwały podjętej przez Prezydium Warszawskiej Woj. RN, z tym tylko, że znalazła ona swój wyraz już w planie pracy Prezydium Woj. RN w Kielcach na III kwartał br. Mianowicie poszczególnym wydziałom Prezydium Woj. RN wyznaczono zadania w oparciu o plany pracy prezydiów PRN.

Nie ulega wątpliwości, że omawiane uchwały są wyrazem troski prezydiów Woj. RN o zabezpieczenie wszechstronnej opieki i pomocy prezydiom rad narodowych niższego stopnia. Dobre będzie zastanowić się nad tym, jakie warunki muszą być spełnione, aby praktyczna realizacja tych uchwał nie doprowadziła do wypaczeń lub spłycaenia ich treści. Osiągnięcie zamierzonego w uchwałach celu będzie wymagało poważnego wysiłku zarówno ze strony prezydiów, jak i ich apa-

ratu wykonawczego. Można bowiem z góry przewidzieć, że samo życie wysunie szereg trudności i przeszkód.

Jakiego rodzaju mogą być te trudności?

Mówiąc o planach pracy prezydiów rad narodowych, zwłaszcza stopnia powiatowego i gminnego, trzeba stwierdzić, że jakkolwiek obecne wypadki nieopracowywania planów pracy należą do wyjątków, to jednak same plany pracy pozostawiają jeszcze wiele do życzenia. Najczęściej prezydium ograniczają się jedynie do zestawienia kwartalnego terminarza swych posiedzeń, nie opracowują natomiast planów problemowych, z których wynikałyby konkretne zadania i sposoby ich realizacji dla samych prezydiów jak i ich aparatu wykonawczego. Pomijając sprawę słuszności i konieczności opracowywania takich planów pracy jako podstawowej wytycznej działania na określony okres czasu, trzeba stwierdzić, że bez planów problemowych nie może być mowy o opracowywaniu konkretnej pomocy dla prezydiów rad narodowych niższego stopnia. Pomoc ta może być tylko wtedy realna i konkretna, jeżeli kierownicy wydziałów lub odpowiedzialni pracownicy wyjeżdżający na posiedzenia prezydiów rad narodowych niższego stopnia będą do tego odpowiednio przygotowani.

Wydaje się, że ograniczanie pobytu wyjeżdżających pracowników tylko do uczestniczenia w po-

siedzeniu prezydium z głosem doradczym nie jest słuszne. Bardzo często istnieje potrzeba przyjscia z pomocą w opracowaniu jakiegoś problemu zanim on wejdzie pod obrady prezydium.

Poważną rolę w przygotowaniu resortowych wydziałów do niesienia realnej pomocy mają wydziały (oddziały) organizacyjne. Od ich sprawności, od ich znajomości potrzeb terenu, będzie w dużym stopniu zależeć praca wydziałów resortowych. Właśnie wydziały (oddziały) organizacyjne muszą walczyć o usprawnienie planowania pracy — przejścia na wyższą formę pracy w tym zakresie, na plany problemowe.

Wydziały (oddziały) organizacyjne na podstawie planów pracy prezydiów rad niższych stopni powinny sporządzić wyciągi dla wydziałów resortowych — ze wskazaniem dat posiedzeń prezydiów i problematyki interesującej poszczególne wydziały resortowe. Wydziały resortowe na tej podstawie będą zorientowane w planach pracy prezydiów terenowych i w oparciu o własną znajomość spraw ustalą swój udział w ich posiedzeniach.

Zorganizowana w ten sposób pomoc fachowa powinna przynieść już w krótkim czasie dobre wyniki ułatwiające prezydiom rad narodowych niższego stopnia rozwiązywanie trudniejszych problemów, podejmowanie słusznych decyzji i uchwał oraz opracowanie właściwych planów realizacji zadań i zabezpieczenie ich wykonania.

Z. ZELL

O pracy komitetów blokowych

(Część II)

Udział komitetów blokowych w akcjach ogólnopaństwowych

W roku 1952 komitety blokowe wzięły udział w następujących akcjach państwowych: dyskusja nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przygotowanie do wyborów do Sejmu PRL, akcja sanitarno-porządkowa.

W dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na terenie całego kraju wzięło udział 5396 komitetów blokowych. Wykazały one dużą sprawność w organizowaniu zebrzań, pogadanek itp.

Akcja wyborcza do Sejmu PRL zmobilizowała komitety blokowe do intensywnej pracy. Liczne przykłady wykazują wielostronną działalność komitetów blokowych w czasie trwania kampanii wyborczej. Na zebraniach mobilizowano ludność do oddania głosu na kandydatów Frontu Narodowego, zobowiązania podejmowane na zebraniach w tym okresie przyczyniły się do lepszego wykonania planów gospodarczych. W woj. koszalińskim w akcji przedwyborczej wzięły udział wszystkie komitety blokowe. W Słupsku Komitet

Blokowy Nr 121 w ramach zobowiązań przedwyborczych zmobilizował mieszkańców bloku do wykonania wykopów kanalizacyjnych.

W akcji sanitarno-porządkowej komitety blokowe wykazały wiele inicjatywy w zakresie zbiórki odpadków użytkowych, oczyszczenia podwórek, zakładania zieleńców, przyczyniając się do lepszego wykonania zadań wynikających z uchwały Prezydium Rządu.

Rady narodowe i poważna ilość komitetów blokowych troszcząc się o umiejętne zaspokojenie najważniejszych potrzeb bytowo-komunalnych organizują przy pomocy mieszkańców wiele prac, które nie wymagają kredytów i dotacji państwowych. Zorganizowani przez komitety blokowe mieszkańcy domów własnymi siłami i nakładem doprowadzają do estetycznego wyglądu budynki mieszkalne, zamieniają opuszczone i zaśmiecone place na zieleńce i skwery, podnoszą sprawność ochrony przeciwpożarowej przez porządkowanie strychów i oczyszczanie piwnic, doprowadzają sieć elektryczną i oświetleniową do budynków i mieszkań, pomagają miejskim przedsiębiorstwom wodociągów i kanalizacji przy zakładaniu rurocią-

gów, wykopach rowów i ich zasypywaniu — przyspieszając w ten sposób terminy kończenia inwestycji.

Wiele przykładów świadczy o tym, że umiejętne organizowanie przez komitet blokowy mieszkańców do prac przydomowych podnosi wygląd naszych domów i dzielnic. Komitet Blokowy Nr 3 w Warszawie przy ul. Puławskiej zmobilizował do pracy 50 osób, które wyrównały teren przy ul. Puławskiej na przestrzeni 400 m² oraz przy ul. Lotników na obszarze ok. 540 m² zasypując wszystkie doły i wyrwy, sadząc 80 drzewek. We Wrocławiu Komitet Blokowy Nr 91 oczyścił teren swego bloku i pobliskie ulice z gruzu, ten sam Komitet Blokowy zatroszczył się o doprowadzenie instalacji oświetleniowej do klatek schodowych w domach przy ul. Pomorskiej. Prace te wykonano sposobem gospodarczym.

Dużo uwagi komitety blokowe zwracają na zapewnienie dzieciom właściwych miejsc do wypoczynku i zabawy. Szczególną rolę przy organizowaniu tych prac odgrywają kobiety — członkinie komitetów blokowych. W Łodzi Komitet Blokowy Nr 179 doprowadził do porządku teren bloku i założył przy ul. Napiórkowskiego Nr 79 ogródek jordanowski.

Sprawa szybkiej komunikacji w miastach jest poważnym problemem dla mieszkańców. Wydawałoby się, że komitety blokowe niewiele mają tu do zdziałania. Jest jednak inaczej. Komitety blokowe pomagają radom narodowym i zainteresowanym przedsiębiorstwom w pracach inwestycyjnych z zakresu komunikacji usprawniając w ten sposób poważny odcinek życia obejmujący już nie teren bloku, lecz całą dzielnicę a nawet miasto. Przykłady takiej działalności widzimy np. w Bydgoszczy. W tym roku na 22 Lipca oddano do użytku 14-kilometrową linię tramwajową „Brda” łączącą śródmieście z odległymi dzielnicami podmiejskimi. Komitety blokowe organizowały mieszkańców do robót pomocniczych przy budowie tej linii.

We Wrocławiu w związku z budową linii tramwajowej w dzielnicy Karolewo komitety blokowe Nr 420, 421, 422 zgłosiły ochotniczo 668 robotniczo-dzielników.

Na szczególne uznanie zasługuje wysoka świadomość i postawa Komitetu Blokowego Nr 4 w Bytomiu, który w czasie tegorocznej zimy śnieżnej zmobilizował mieszkańców bloku do pracy przy odśnieżaniu odcinka trasy tramwajowej, zapobiegając w ten sposób spóźnieniu robotników do pracy.

Bodaj najwięcej skarg i utyskiwań ze strony mieszkańców wielu domów dotyczy złego funkcjonowania domowych urządzeń sanitarnych, zaciekania dachów, grzyba w mieszkaniu. Skargi te są na ogół słuszne. Komitety blokowe mogą usunąć wiele niedociągnięć. Drobne reperacje rynien, sufity, części dachów, podłączenia do sieci kanalizacyjnej usuwają wiele dolegliwości i zapobiegają ewentualnym poważniejszym w przyszłość

ci szkodom. Np. w Gdyni i w Tczewie komitety blokowe pomogły Miejskiemu Przedsiębiorstwu Wodociągów i Kanalizacji przy zakładaniu rurociągów, kopaniu rowów i ich zasypywaniu. W Płocku Komitet Blokowy Nr 32 wyremontował sposobem gospodarczym dach na posesji przy ul. Obrońców Warszawy Nr 4.

Komitety blokowe w zbiorce odpadków użytkowych

Odpadki użytkowe stanowią ważne źródło surowca. Bardzo często widzi się na podwórkach, w piwnicach, na strychach, w zabudowaniach przydomowych nieużytecznie leżący złom stalowy i żelazny, szmaty, papier, szkło itd. Systematyczna zbiórka tego surowca i przekazywanie go naszemu przemysłowi zaoszczędza nam dewiz, zmniejsza koszty własne produkcji, przysparza towarów na rynku. Komitety blokowe mogą zdziałać wiele pożytecznego. Na uwagę zasługuje inicjatywa Prezydium Woj. RN w Gdańsku, które w maju br. zorganizowało wśród mieszkańców Gdańska, Gdyni i Sopotu zbiórkę złomu pod hasłem „Zbierajmy złom dla Nowej Huty”. W akcji tej wybitny udział wzięły komitety blokowe pod kierownictwem prezydiów miejskich rad narodowych. Komitety blokowe podjęły współzawodnictwo o dostarczenie największej ilości złomu. W Gdańsku spośród wielu komitetów blokowych wyróżniły się komitety Nr 57, 199, 251, 382; każdy zebrał przy pomocy mieszkańców ponad 10 ton złomu. Wyróżnionym w akcji komitetom blokowym przyznano jako nagrody aparaty radiowe, sprzęt świetlicowy, biblioteczki.

Komitety blokowe przeznaczają dochody uzyskane ze zbiórki złomu na organizowanie świetlic blokowych, kupno sprzętu szkolnego itp. Komitet Blokowy Nr 3 w Lubaniu, woj. wrocławskie, uzyskaną sumę 650 zł przeznaczył na zakup sprzętu stolarskiego dla młodzieżowego warsztatu stolarskiego w szkole.

Komitety blokowe zaspokajają potrzeby kulturalne

Mieszkańcy domów zgłaszają na naradach komitetów blokowych dezyderaty w sprawie tworzenia bibliotek, organizowania świetlic, wspólnej nauki i odrabiania lekcji przez młodzież pod opieką starszych. Głosy te wskazują na to, że komitety blokowe powinny ściślej współpracować z prezydiami rad narodowych i ich wydziałami oświaty oraz z komisjami oświaty i kultury rad narodowych, badać możliwości zaspokajania potrzeb kulturalnych mieszkańców bloku. Są komitety blokowe, które poszły już po tej drodze i mają dobre wyniki, jak np. komitety blokowe w woj. koszalińskim. Komitety blokowe Nr 18, 19, 27, 31 i 46 w Słupsku otrzymały od Prezydium MRN niewykorzystane pomieszczenia, w których własnymi siłami urządziły świetlice. W świetlicach tych komitety blokowe organizują wspólne odra-

bianie lekcji przez dzieci. We Wrocławiu i w Warszawie niektóre komitety blokowe własnym nakładem zorganizowały biblioteki cieszące się dużym powodzeniem wśród mieszkańców bloków.

Komitety blokowe strzegą ludowej praworządności

Wiele komitetów blokowych w toku codziennej swej pracy spełnia poważną rolę wychowawczą walcząc z przejawami łamania praworządności ludowej ze strony poszczególnych mieszkańców.

Te komitety, które zdobyły sobie autorytet, w znacznym stopniu wpływają na łagodzenie i likwidowanie sporów między mieszkańcami. Tam gdzie nie wystarcza przekonywanie i perswazja, komitety blokowe zgłaszają wnioski do prezydiów rad narodowych o ukaranie. Znaczna liczba komitetów blokowych doceniając swoją rolę ogniwa łączącego radę narodową z mieszkańcami zorganizowała stałe dni i godziny przyjęć. W dni te komitety blokowe przyjmują m. in. skargi i zażalenia mieszkańców; część załatwiają same, o ile na to wyraża zgodę zainteresowany, część zaś przekazuje do prezydiów rad narodowych. Taki styl pracy wprowadził na przykład Komitet Blokowy Nr 13 w Żarach, woj. zielonogórskie. Te formy pracy komitetów blokowych oparte na ścisłej więzi z mieszkańcami przynoszą pomyślne rezultaty. Świadczy o tym aktywna praca wielu komitetów blokowych w Bielsku-Białej, woj. stalinogrodzkie; dzięki niej zmniejszyła się ilość skarg i zażaleń dotyczących nieporozumień sąsiedzkich i spraw mieszkaniowych składanych w Prezydium MRN.

Komitety blokowe doceniają sprawę wychowania młodzieży i walki z deprawującym wpływem bikiniarzy i chuliganów. Trzeba, aby komitety blokowe podjęły inicjatywę komitetów blokowych w Łodzi, które przystąpiły do zwalczania chuligaństwa. Komitety blokowe Nr 401, 402, 403, 404, 406 przeprowadziły wspólną konferencję poświęconą omówieniu form walki z chuligaństwem. W konferencji tej uczestniczyli m. in. nauczyciele szkół podstawowych i przewodniczący sądu dla nieletnich. Konferencja ustaliła zasady współpracy komitetów blokowych i rodziców z radami pedagogicznymi; m. in. omówiono również sprawę systematycznego czuwania nad uczęszczaniem młodzieży do szkół, organizowania dla dzieci i młodzieży godziwych rozrywek itp.

Niedociągnięcia w pracy komitetów blokowych

Osiągnięcia nie mogą przesłaniać nam niedociągnięć i wadliwego stylu pracy niektórych komitetów blokowych. Niektóre komitety blokowe cechuje administracyjny styl pracy, próby działalności „urzędowej” przez wydawanie zaświadczeń i używanie do przesady pieczątki oraz tendencja do stawiania siebie w roli „władzy” nad mieszkańcami bloku. Niekiedy próby komenderowania zastępują pracę uświadamiającą wśród mieszkańców. Takie formy biurokratycznego stylu pracy prowadzą do oderwania się komitetów blokowych od mieszkańców. Przykładem takiej właśnie metody była praca Komitetu Blokowego Nr 2 w Bielsku, woj. stalinogrodzkie. Brak kolektywnej pracy Komitetu Blokowego spowodował, że przewodniczący Komitetu nabrał dyktatorskich nawyków; praca jego polegała na wydawaniu poleceń.

Powstawaniu tego rodzaju wypaczeń sprzyja w wielu wypadkach brak bliższego zainteresowania ze strony prezydiów rad narodowych komitetami blokowymi. W Nowej Soli, woj. zielonogórskie, zorganizowanie komitetów blokowych miało charakter administracyjny i mechaniczny. W większości wypadków typowanie kandydatów na członków komitetów blokowych powierzono administratorom domów i ich osobistym „gustom”. Prezydium MRN w Brzezinach, woj. łódzkie, powierzyło zorganizowanie komitetów blokowych Referatowi Gospodarki Komunalnej. Prezydium MRN w Ozorkowie i Łęczycy, woj. łódzkie, powierzyły organizowanie komitetów blokowych zarządom budynków mieszkalnych. Administracyjne zarządzenia trzeba zastąpić stałym kontaktem prezydium i radnych z komitetami blokowymi i mieszkańcami, wytrwałą pracą uświadamiającą współpracą z organizacjami masowymi, działającymi na terenie komitetów blokowych, wciąganiem zarządów i członków tych organizacji do pracy komitetów blokowych.

*

Doświadczenia przodujących komitetów blokowych pozwalają stwierdzić, że ściślejsze powiązanie radnych, komisji i prezydiów rad narodowych z komitetami blokowymi, z mieszkańcami zapewnia lepsze wypełnianie zadań stojących przed radami narodowymi.

**Przygotowujmy na zimę gospodarke miejską, zabezpieczajmy
dobre zaopatrzenie ludności**

M. KUNA

Akcja osiedleńcza

W ramach akcji osiedleńczej do 15 sierpnia br. wyjechało z terenów werbunkowych ogółem 5340 rodzin. Stosunkowo dobre wyniki w zakresie werbunku osadników osiągnięto w woj. bydgoskim (79,4% planu rocznego) i w woj. łódzkim (69,5%) — słabsze w woj. kieleckim (35,2%). Niezadowalająco przebiega werbunek w woj. rzeszowskim (13,2%), w woj. krakowskim (15%) i w woj. warszawskim (24,3%).

Analiza wykonania planu przez różne województwa dostarcza pouczających spostrzeżeń. Woj. kieleckie np. ma znacznie większy plan werbunku od woj. rzeszowskiego i krakowskiego, jednak wskaźnik wykonania planu jest przeszło 2,5 raza bądź 2 razy wyższy.

Jak tłumaczyć tak znaczną dysproporcję w wykonaniu planu przez województwa o podobnych możliwościach werbunkowych?

Pracę dość znacznej ilości prezydiów rad narodowych, nie tylko w woj. rzeszowskim i krakowskim, cechuje pod tym względem dziwne samouspokojenie, które od czasu do czasu zakłóca jest przez chłopów, zgłaszających się samorzutnie pod wpływem informacji, jaka do nich dotarła za pośrednictwem prasy czy radia. Nawet w odniesieniu do tych samorzutnie zgłaszających się aparat osiedleńczy prezydiów rad narodowych na terenach werbunkowych nie wypełnia często swych elementarnych obowiązków. Przy wysyłaniu delegacji zwiadowczych nie zwraca się należytej uwagi na właściwy dobór kandydatów na osadników. W następstwie tego wyjeżdżają niejednokrotnie osoby, nie mające do tego żadnych kwalifikacji lub o nastawieniu spekulacyjnym, a nawet wrogim. Oto kilka charakterystycznych przykładów.

Na teren pow. Jelenia Góra przybył z Lublina Aleksander Superlak — pracujący dawniej jako konduktor PKS — wraz z żoną, była sklepową w prywatnym przedsiębiorstwie i został skierowany do gospodarstwa rolnego w grom. Woicieszycze. Oboje nie znają się zupełnie na prowadzeniu gospodarstwa rolnego, krowę do sąsiadka.

Prezydium PRN w Kielcach wysłało Stanisława Mendzela jako robotnika leśnego na teren pow. Morąg, gdzie osiedlił się on jako sekretarz nadleśnictwa i otrzymał pomoc finansową przysługującą robotnikowi leśnemu.

Prezydium PRN w Pruszkowie wysłało w delegacji zwiadowczej Aleksandra Woźniaka zatrudnionego w fabryce gumy.

Prezydium PRN w Skierniewicach wysłało na teren woj. olsztyńskiego Helenę Zajac, która po przybyciu zażądała skierowania do rzemieślniczej spółdzielni szewskiej w mieście.

Zdarzają się również próby przechwycenia przez spekulantów i kombinatorów pomocy materialnej przewidzianej dla nowych osadników. Oto np. do pow. Jelenia Góra przybył w delegacji zwiadowczej Józef Szydłowski z pow. Aleksandrów Kujawski, który posiadał do niedawna gospodarstwo w woj. olsztyńskim, zrzekł się go i powrócił do swego ojca, właściciela 16 ha. Obecnie tenże Szydłowski chciał zarezerwować dla siebie gospodarstwo w woj. wrocławskim jako osiedleńiec z terenów werbunkowych.

Przy wysyłaniu osadników zdarzają się również wypadki świadczące o niefrasobliwym liberalizmie lub o braku znajomości podstawowych zasad prowadzenia akcji osiedleńczej. Np. Prezydium PRN w Krakowie wydało kartę osiedleńczą Mieczysławowi Moldze, stałe zamieszkałemu w Radomiu, ul. Jasna 5. Molga będąc w Krakowie w odwiedzinach u kuzyna usłyszał o możliwościach osiedlenia się na Ziemiach Zachodnich i zwrócił się w tej sprawie do Prezydium PRN w Krakowie, gdzie bez żadnych trudności wystawiono mu kartę osiedleńczą. Ponadto okazało się, że Molga jest radiotelegrafistą i zupełnie nie zna się na roli.

Brak czujności wykazało również Prezydium PRN w Zamościu, które wydało wyjeżdżającemu do Szczecina Janowi Berlinowi zaświadczenie na bezpłatny przejazd i przewóz mienia, opierając się na ustnym przyrzeczeniu Berlina, że osiedli się w PGR. Jak się okazało Berlin zgłosił się do pracy w Fabryce Sztucznego Jedwabiu. Sprawa wyszła na jaw, gdy Berlin zgłosił się w Prezydium Woj. RN w Szczecinie, by otrzymać zapomogę przysługującą osadnikom.

Przykłady powyższe przytoczono dla wykazania, że konieczna jest czujność przy typowaniu osadników, ażeby nie dopuścić do korzystania z dobrodziejstw akcji osiedleńczej przez kombinatorów, spekulantów i ludzi, którzy szukają lekkiego chleba. Trzeba zawsze pamiętać, że akcja osiedleńcza jest przeznaczona dla bezrolnych i małorolnych chłopów, którzy rzetelnie wezmą się do pracy i nie zmarnują otrzymanych pożyczek i zapomóg.

Dużym niedociągnięciem prezydiów rad narodowych na terenach werbunkowych są częste braki i niedokładności w załatwianiu koniecznych formalności związanych z wyjazdem. Notorycznym brakiem w tym zakresie jest niepodawanie w karcie osiedleńczej — będącej podstawą do otrzymywania wszelkich pożyczek i zapomóg — zakresu i rodzaju pomocy, jakiej należałoby udzielić osadnikowi. Pominiecie tego szczegółu powoduje niepotrzebną korespondencję powiatu przejmującego osadnika z powiatem wysyłającym i opóźnia wypłacanie należnych osadnikowi pożyczek i zapomóg. Niedociągnięcia te występują w działalności prezydiów PRN w Augustowie, w Siemiatyczach,



w Krotoszynie, w Jarocinie, w Mławie, w Tomaszowie Lub., w Aleksandrowie Kujawskim, w Skierniewicach. Często prezydium PRN, które otrzymały karty osiedleńcze celem uzupełnienia braków, przechodzą nad tym do porządku dziennego i w ogóle nie załatwiają tych spraw. Charakterystycznym przykładem jest postępowanie Prezydium PRN w Pruszkowie, które w kwietniu br. wysłało do pow. Elk (przemysł leśny) Wisznarewskiego z żoną i dwojgiem małych dzieci, ale zupełnie nie zatroszczyło się o należyte załatwienie formalności związanych z wyjazdem. Sygnały Prezydium PRN w Elku z 2 maja br. pozostały bez odpowiedzi. Trzeba było dopiero notatki prasowej i interwencji Ministerstwa Rolnictwa, by zaniebdania te usunąć i to dopiero w połowie lipca.

Podobnie Prezydium PRN w Mińsku Mazowieckim nie zareagowało na przesłanie 12 V br. przez Prezydium PRN w Cstródzie 4 kart osiedleńczych do uzupełnienia. Nie pomogło trzykrotne zwracanie się o interwencję do przewodniczącego Prezydium PRN w Mińsku Maz. Do tej pory 4 osadników z tego powiatu czeka na wypłacenie należnych im pożyczek i zapomóg.

Jest rzeczą zrozumiałą, że tego rodzaju lekceważące i biurokratyczne załatwianie spraw osadnictwa nie sprzyja rozwojowi osadnictwa, tylko od niego odstrasza.

Brak należytej akcji uświadamiającej w gromadach i zły styl pracy większości prezydów PRN i GRN przyczynia się do stosunkowo niedostatecznych wyników werbunku.

Z drugiej strony tereny osiedleńcze powinny w większym niż dotąd stopniu zatroszczyć się o zapewnienie sobie napływu nowych osadników. Jedną ze skuteczniejszych form takiego oddziaływania jest wysyłanie na tereny werbunkowe delegacji osadników, najlepiej do powiatów macierzystych. Tacy delegaci własnymi słowami opiszą chłopom swoje nowe warunki życia oraz możliwości osiedleńcze. Ta forma propagandy nie jest jeszcze dostatecznie rozwinięta, chociaż dotychczasowe wyniki wyraźnie wykazują jej skuteczność. Dowodzą tego rezultaty osiągnięte przez delegacje werbownicze. Delegacja w pow. Słubice (woj. zielonogórskie) zwerbowała 28 rodzin, z pow. Jelenia Góra — 5 rodzin, z pow. Bartoszyce — 5 rodzin. Tereny werbunkowe nie potrafiły dotąd należycie wykorzystać przebywających im z pomocą w prowadzeniu werbunku delegacji werbowniczych.

Np. w pow. Łuków źle przyjęto delegację z pow. Mrągowo; nie wskazano, do których gromad mają pojechać i nie udzielono pomocy w zakresie lokomocji. Jeden z członków tej delegacji nie otrzymał bezpłatnego biletu powrotnego i musiał jechać na własny koszt.

Osiągnięcie dobrych wyników w werbunku osadników zależy w dużej mierze od należytej działalności prezydów rad narodowych terenów osiedleńczych nie tylko w zakresie propagandy,

lecz przede wszystkim od dobrego przyjęcia nowych osadników, przygotowania dla nich odpowiednich warunków mieszkaniowych i sprawnej realizacji przysługującej im pomocy i ulg.

W zasadzie prezydium rad narodowych na terenach osiedleńczych rozumieją, że napiw nowych osadników leży w ich własnym interesie i dokładają starań, by przez dobrą opiekę nad nowo przybyłymi osadnikami umożliwić im szybkie zagospodarowanie się, jak również pozyskać jako osadników ich krewnych, znajomych czy sąsiadów. Zadowolony z dobrej opieki osadnik na pewno zwróci się do mieszkańców swej rodzinnej wsi i będzie zachęcał ich do osadnictwa. Będzie to najlepsza propaganda akcji osiedleńczej. Rozumieją to Prezydium PRN w Kołobrzegu, w Gryfinie, w Szczecinku oraz w większości powiatów woj. wrocławskiego. Tam osadnicy wyrażają całkowite zadowolenie z roztoczonej nad nimi opieki.

Chociaż prezydium rad narodowych obowiązane są do sprawnego i jak najlepszego realizowania przysługującej osadnikom pomocy finansowej i pomocy w zagospodarowaniu otrzymanej ziemi, to np. w pow. Głogów stwierdzono, że dwóch osadników, którzy osiedlili się w państwowym gospodarstwie leśnym, dwukrotnie przyjeżdżało tracąc na próżno czas i pieniądze do Prezydium PRN w sprawie należnej im pomocy. Powiat dysponował odpowiednimi kredytami, karty osiedleńcze były prawidłowo wypełnione, tylko Prezydium PRN nie dba o nowych osadników.

Jan Błaszczuk osiedlił się w marcu br. w zespole PGR — Dobrzany w pow. Stargard i do tej pory z winy Prezydium PRN nie otrzymał należnej pomocy. W pow. Chojna, woj. szczecińskie, niesłusznie obciążono Jana Łubę, osadnika z ubiegłego roku, obowiązkowymi dostawami, osadnicy bowiem zwolnieni są od tych świadczeń na 2 lata.

Gdzieniedzie występują jeszcze niedociągnięcia co do jakości remontu zagród czy mieszkań pracowniczych, brak opieki nad osadnikami przy zagospodarowywaniu otrzymanej ziemi (np. zaopatrzenie w nasiona i pomoc w orce i zasiewach).

Prezydium rad narodowych na terenach osiedleńczych powinny dołożyć jak największe starań, by nie tylko przyjąć nowego osadnika, lecz również, by roztoczyć nad nim należytą i troskliwą opiekę. W ten sposób pozyskują go na stałe.

Ponieważ wróg klasowy wszelkimi sposobami stara się odstraszyć bezrolnych i małorolnych chłopów od osadnictwa przez rozsiewanie kłamliwych plotek, akcja propagandowo-uświadamiająca w żadnym wypadku nie może mieć cech kampanijności, musi być ona prowadzona stale, uporczywie i systematycznie. Od właściwego ustosunkowania się rad narodowych zależeć będzie całkowite wykonanie tegorocznych zadań w zakresie osadnictwa objętych Narodowym Planem Gospodarczym.

ST. MARCZEWSKI

Aby rada narodowa kierowała życiem terenu

(Na marginesie ostatniej sesji Warszawskiej Woj. RN)

„Prezydium powiatowych i gminnych rad narodowych, na których spoczywa odpowiedzialność za codzienną realizację zobowiązań wsi, zobowiązuje się do: a) maksymalnego uaktywnienia wszystkich ogniw swego aparatu w kierunku terminowego i pełnego wykonywania planów skupu i planów finansowych...”

„Prezydium PRN obejmuje ogólne operatywne kierownictwo kampanii prac jesiennych i ponoszą odpowiedzialność za terminowe i sprawne jej przeprowadzenie na podległym im terenie...”

Podobnie „ogólnie” brzmi każdy z następnych kilkunastu punktów uchwał podjętych na sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w sprawie realizacji obowiązkowych dostaw i podatku gruntowego oraz w sprawie jesiennej kampanii siewnej, wykopków i orek przedzimowych.

I gdyby nie nagłówki, gdyby nie fakt, że podjęto te uchwały na sesji Warszawskiej Woj. RN w dniu 10 bm., można by z równym powodzeniem przyjąć je za uchwały każdej z pozostałych szesnastu Woj. RN w kraju. Musieli to przyznać i sami członkowie Prezydium Warszawskiej Woj. RN, gdy już na sesji zastanawiając się nad realizacją i kontrolą wykonania nie mogli wskazać choćby jednego konkretnego punktu w obu uchwałach.

Rzeczywiście trudno podjąć konkretne działania organizacyjne w celu „całkowitego zmobilizowania prezydiów GRN, komisji GRN oraz aktywu gminnego do największej czujności w przygotowaniu i wykonaniu prac kampanii jesiennych...”, zwłaszcza teraz w okresie szczytowego nasilenia tych prac.

Niemniej trudno będzie skontrolować, czy np. Prezydium PRN w Płońsku „maksymalnie uaktywniło wszystkie ognia swego aparatu w kierunku terminowego i pełnego wykonywania planów skupu i planów finansowych”. Bo i uchwała nie wskazuje, w czym ma się przejawiać to „maksymalne uaktywnienie”?

W obecnych warunkach, kiedy rady narodowe realizują postawione przez partię i rząd zadanie podniesienia wydajności rolnictwa, udzielenia w tym celu chłopom pracującym pomocy w ich gospodarce, wykonania przez wieś obowiązków wobec państwa, słowem umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego, konieczny jest coraz bardziej aktywny udział chłopów w pracy rad narodowych. Konieczne jest rozwijanie twórczej inicjatywy

i aktywności mas chłopskich oraz systematyczne wciąganie ich nie tylko do omawiania tych zadań, lecz i do kierowania nimi, do ujmowania przez samych chłopów pracujących sprawy szybszego rozwoju rolnictwa w swe ręce.

Warszawska Wojewódzka Rada Narodowa ma ku temu duże możliwości. Na 117 radnych — 43, to mało i średniorolni chłopci i członkowie spółdzielni produkcyjnych. Jeszcze więcej chłopów pracujących wchodzi do powiatowych i gminnych rad narodowych, do komisji rolnictwa i leśnictwa oraz do komisji gromadzkich. Nieodrodnym warunkiem podniesienia aktywności radnych chłopów, ich czynnego udziału w kierowaniu sprawami wsi, w skutecznym kontrolowaniu pracy aparatu państwowego i gospodarczego, jest wysłuchiwanie sprawozdań prezydiów rad narodowych na sesjach rad narodowych, rozpatrywanie sprawozdań wydziałów na posiedzeniach komisji, oddolna krytyka niedociągnięć oraz podejmowanie uchwał stanowiących dyrektywę działania dla organów wykonawczych.

Dlatego słusznie Prezydium Warszawskiej Woj. RN postawiło najważniejsze dziś w województwie sprawy na sesji rady. Jednak ostateczny wynik sesji — uchwały — świadczą o dość formalnym jej przebiegu, o tym, że Rada jest w niedostatecznym stopniu rzeczywistym gospodarzem terenu.

Jakie przyczyny złożyły się na zbyt formalny przebieg i wyniki sesji? Już oba referaty miały charakter zbyt sprawozdawczo-propagandowy. Nie omówiono w nich natomiast samokrytycznie działalności prezydiów rad narodowych, zwłaszcza Wojewódzkiej, pracy państwowej służby rolnej, aparatu skupu lub podatkowego. Tak np. mówiąc w referacie o pomocy sąsiedzkiej nie zwrócono uwagi i nie wyjaśniono dlaczego ilość objętych nią gospodarstw spadła z 15.719 w wiosennej akcji siewnej do 13.130 obecnie, podczas gdy w województwie istnieje około 105.000 gospodarstw bezkonnnych. Nie omówiono również, jak przebiega wykonanie zaplanowanej pomocy, chociaż w gospodarstwach indywidualnych wykonano już orki siewne w 55%, a doświadczenia ostatnich zniw wskazują fakty uprawiania kułackiego wyzysku pod płaszczykiem pomocy sąsiedzkiej. W samym referacie wskazano, że w gromadzie Boglewska, gm. Jasieniec, pow. Grójec, chłopka Małkowska, wdowa, zapłaciła za skoszenie 1 ha żyta żniwiarką 100 kg żyta.

Podobnie i w drugim referacie, zamiast np. wskazać, w jaki sposób prezydium rad narodowych przeniosły na wieś treść uchwały Prezydium Rządu o ulgach podatkowych dla niektórych gospodarstw rolnych i jak stosowanie tych ulg praktycznie wpływa na wykonanie bieżących należności podatkowych oraz na poprawę sytuacji gospodarczej chłopów, mówi się jedynie, że „uchwała ta posiada szczególne znaczenie polityczne i gospodarcze... i jest wyrazem troski...”. Tymczasem wojewódzki plan III kwartału w podatku gruntowym został wykonany na 31 VIII br. zaledwie w 7,5%, a w niektórych powiatach, jak np. w pow. garwolińskim — w 0,1%!

Nie poprawiły sytuacji, a wręcz pogorszyły ją, trzy koreferaty odczytane przez przewodniczących Komisji: Handlu, Finansów, Budżetu i Planu oraz Rolnictwa i Leśnictwa. Zamiast oprzeć się na materiałach kontroli przeprowadzonych w terenie, zamiast współpracować w czasie tych kontroli z komisjami powiatowych i gminnych rad narodowych, ze skupionym wokół nich aktywnym chłopskim i w ten sposób poznać potrzeby i możliwości terenu, wyczuć nastroje zarówno chłopów pracujących jak i kulaków, komisje Woj. RN ograniczyły się do analizy cyfrowego materiału zawartego w referatach Prezydium.

Nic dziwnego, że zamiast krytycznej oceny działalności Prezydium i jego aparatu lub aparatu Ministerstwa Skupu, zamiast konkretnych wniosków zmierzających do usprawnienia tej działalności w koreferatach wygłaszano słuszne skądinąd twierdzenia nie wychodzące jednak poza dane i wnioski przytoczone w referatach.

Wszystkie koreferaty kończyły się zgodnym wnioskiem „o przyjęcie sprawozdania Prezydium do wiadomości”.

W tych warunkach dyskusja, w której zabrało głos 17 osób, w tym 14 radnych, sprowadzała się w zasadzie do osobistego sprawozdania radnych z wykonania obowiązków wobec państwa przez radnego, przez gminę lub powiat, w którym mieszka. Nic dziwnego, że zabierali głos przede wszystkim ci, którzy bądź mogli zameldować, że ich teren przoduje, bądź też, że znajduje się on na niezłym miejscu i nie trzeba się „usprawiedliwiać” (radny Adam Ramski z pow. mławskiego). Słuchając dyskusji odnosiło się wrażenie, że na ogół z wykonaniem obowiązków wsi wobec państwa nie jest źle w województwie warszawskim.

Wprawdzie w niektórych głosach radnych — chłopów były akcenty krytyki i tak: radny Michał Gwiazdowicz z pow. ciechanowskiego krytykował brak troski o wprowadzanie najlepszych, w warunkach województwa, odmian zbóż i warzyw, o nadzór w tym celu nad nasieniem i gospodarstwami reprodukcyjnymi; radny Stanisław Zięcina z pow. garwolińskiego wskazywał nieprawidłowe rozkładanie obowiązków dostaw i oszukiwanie machinacjami soltysa itp. Jednak i te nieśmiałe „pierwiosnki” oddolnej krytyki pominięte zostały w uchwałach Rady. Uchwały — Rada przyjęła

bez mian, w brzmieniu proponowanym jednoosobowo.

Trudno powiedzieć, aby projekty uchwał pochodzify od Prezydium, aby były uzgadniane z komisjami, skoro samo Prezydium nie omawiało kolegiąlnie przygotowań do sesji, ani nie zatwierdzało materiałów na sesję.

W ramach przygotowań do sesji wysłano w teren do powiatów 3 instruktorów Wydziału Organizacyjnego Prezydium Woj. RN dla pomocy radnym i dla instruowania prezydiów PRN w tym celu.

Mogłoby by się wydawać, że w województwie warszawskim decydującym o produkcji rolnej oraz o wykonaniu obowiązkowych dostaw i należności finansowych są takie powiaty, jak Ciechanów, Gostynin, Mława, Płock, Płońsk, Siedlce, Sierpc itp. (pow. Gostynin i Płońsk nie wykonały w lipcu i sierpniu br. planów dostaw zboża), że więc do tych przede wszystkim powiatów skieruje się instruktorów celem udzielenia konkretnej pomocy organizacyjnej w przygotowaniu sesji Woj. RN poświęconej sprawom rolnym. W każdym z tych powiatów znajduje się po 2 — 3 radnych chłopów. Tymczasem instruktorzy pojechali, ale... do Grodziska Maz., Wołomina, Otwocka, Pruszkowa i Żyrardowa. Można przypuszczać, że w tym wypadku o pracy instruktorów organizacyjnych decydowała sieć kolei i to kolei elektrycznej.

Zapewne, gdyby Prezydium przestrzegając zasady kolegiąlności uważało, że stawiane na sesji sprawy są w obecnej chwili najważniejsze, że więc zarówno zatwierdzenie materiałów na sesję, jak też udzielenie komisjom i radnym pomocy w przygotowaniu się do niej nie są drobiazgami, lecz wymagają kolegiąlnego omówienia i decyzji, być może wtedy i praca instruktorów, właściwiej pokierowana, mogłaby przynieść efekty dla sesji i Prezydium.

Słuszna próba ze strony Prezydium Woj. RN udzielenia pomocy radnym Woj. RN w przygotowaniu się do sesji na zespołach powiatowych skończyła się w zasadzie na kancelaryjnym zarządzeniu skierowanym do prezydiów PRN. Nie udzielono instruktarzu prezydiom PRN tych powiatów, które decydują o produkcji rolnej i o wykonaniu obowiązkowych dostaw w województwie. Nie kontrolowano wykonania tego zarządzenia. W rezultacie tego zaplanowane 5 br. narady zespołu powiatowego radnych Woj. RN w Wołominie i Mińsku Mazowieckim nie odbyły się. Nie zawiadomiono nawet o nich zainteresowanych radnych.

Z wystąpień radnych w dyskusji wynikało, że i tam, gdzie te narady przeprowadzono nie pomogły one radnym w rzeczowym, wszechstronnym przedyskutowaniu stawianych na sesji spraw, w krytycznej ocenie działalności Prezydium Woj. RN i aparatu. W rezultacie większość radnych, zabierających głos w dyskusji na sesji Woj. RN, występowała jedynie ze sprawozdaniami i „uspra-

wiedliwiła się“ jak gdyby przed Prezydium z własnej postawy i pracy nie próbując nawet ocenić z punktu widzenia doświadczeń terenu działalności Prezydium Woj. RN. Na sesji odnosiło się wrażenie, że kierowniczą instancją jest nie Rada, lecz tylko jej Prezydium. Świadczyły o tym głosy takich radnych, jak Aleksander Wrotny z pow. ciechanowskiego, który mówił o tym, że obok wytycznych dla radnych referat przewodniczącego Prezydium zawierał i krytykę radnych.

Na to niedocenianie roli sesji Rady jako władzy terenowej, przed którą Prezydium jest odpowiedzialne, oraz na szereg braków w przygotowaniu i przebiegu sesji — zwrócił uwagę w swoim przemówieniu członek Rady Państwa Stefan Ma-

tuszewski, który brał udział w sesji Warszawskiej Woj. RN.

*

Samokrytyczne omówienie i kolegialna ocena wyników sesji na posiedzeniu Prezydium Woj. RN, wyciągnięcie wniosków z popełnionych błędów i braków, pozwoli niewątpliwie udzielić skuteczniejszej pomocy — w formie instruktarzu i kontroli nad przygotowaniem i przebiegiem sesji powiatowych i gminnych rad narodowych, których zwołanie w terminie do 30 bm. zaleciła prezydium PRN i GRN Warszawska Wojewódzka Rada Narodowa w uchwale o realizacji obowiązkowych dostaw i podatku gruntowego.

K. ROMANOWICZ

Instruktor organizacyjny prezydium powiatowej rady narodowej przy pracy

W teczce instruktora organizacyjnego Prezydium PRN w Kłodzku, Tadeusza Semenika, znajdują się jako stały materiał podręczny liczne zarządzenia, uchwały i wytyczne. Znaleźć możemy między innymi pięknie skompletowane numery „Rady Narodowej“. Są także uchwały Rady Państwa z 12 maja 1950 r. i ustawa o terenowych organach jednolitej władzy państwowej z 20.III. 1950. Są również, widać, że dość często używane, gdyż pokreślone i z uwagami na marginesie, wytyczne pracy instruktora terenowego przyjęte na posiedzeniu Prezydium Woj. RN we Wrocławiu 9 lutego 1951 roku i wytyczne do instruktarzu organizacyjnego prezydiów rad narodowych wydane przez II Zespół Urzędu Rady Ministrów. Poza tym instruktor ma gruby zeszyt, w którym notuje swoje uwagi nasuwające się w czasie pracy w terenie; służą mu one później jako materiał do złożenia sprawozdania sekretarzowi Prezydium PRN. Wynikami swojej pracy dzieli się instruktor przede wszystkim z sekretarzem Prezydium Charchutem; z nim omawia przed wyjazdem sytuację w terenie i ustala zakres pomocy dla terenu.

Również swój plan pracy instruktor uzgadnia z sekretarzem Prezydium; sekretarz ten plan zatwierdza. Plan pracy instruktora zawiera następujące rubryki: data wyjazdu, nazwa GRN, cel wyjazdu. Ta ostatnia rubryka jest potraktowana bardzo lakonicznie. Znajdują się w niej krótkie określenia, np.: „protokoły i uchwały“, „protokoły i praca rad“, „prace kolegialne“, „przebieg pracy prezydium — kolegialność“. Jak z powyższego widać jest to właściwie wskazówka, na co przede wszystkim należy zwrócić uwagę w danej gminie.

Jak powstaje ten plan pracy? Otóż instruktor czyta protokoły sesji, protokoły posiedzeń prezydium, sprawozdania GRN, uczestniczy we wszystkich konferencjach i odprawach członków prezy-

diów GRN, rozmawia z nimi. Jego znajomość terenu wynika z częstej bytności w gminach. Na podstawie zebranych w gminach materiałów opracowuje on swój plan pracy. Jego ambicją jest, aby być w każdej GRN i MRN choć raz na miesiąc. Ta sprawa nie jest łatwa, gdyż powiat kłodzki liczy 9 gmin i 6 miast, dlatego nie w każdym miesiącu mu się to udaje.

W okresie sesji budżetowych instruktor zajęty był przede wszystkim przygotowaniem GRN do tych sesji i udzieleniem im pomocy. Prezydium PRN wydelegowało pracowników wydziałów, specjalnie przeszkolonych, do pomocy w przygotowaniu sesji budżetowych GRN. Ich pracę w terenie kontrolował instruktor i kierownik Referatu Organizacyjnego.

Sam instruktor obsłużył ponadto jedną GRN i pomógł w niej przygotować sesję. Omawiał on przygotowanie komisji do sesji, pomógł w opracowaniu referatu i koreferatu, wziął udział w sesji, a po sesji omówił z członkami prezydium GRN przygotowanie i przebieg sesji.

Ostatnio jednym z aktualnych zadań instruktora było instruowanie prezydiów GRN w zakresie sprawozdawczości. Instruktor nie prowadził wykładów teoretycznych na ten temat, ale omawiał z pracownikami wytyczne do sprawozdawczości odnoszące się do jego pracy i wspólnie z nim opracował sprawozdanie.

A oto inny przykład pomocy instruktora. W gminie Ludwikowice pracownik pisał protokoły posiedzeń Prezydium w taki sposób, że nie odzwierciedlały one przebiegu posiedzeń, nie pozwalały zorientować się, w jaki sposób członkowie Prezydium pracują. Instruktor był na jednym z posiedzeń Prezydium, a następnie wspólnie z tym pracownikiem opracował protokół. Wskazał te

momenty posiedzenia, które powinny być w protokole umieszczone, podkreślił konieczność zamieszczenia uchwał i zaleceń. W ten sposób instruktor praktycznie udzielił takiej pomocy, która najbardziej była potrzebna.

Jednakże w pracy instruktora istnieją poważne braki. Instruktor zresztą zdaje sobie z nich sprawę. Z komisjami własnej rady narodowej instruktor nie ma żadnej styczności. Komisji GRN i MRN prawie że nie instruuje. Potwierdza to kierownik Referatu Funduszu Ziemi, Maria Malcowa, którą wysłano do pomocy Prezydium GRN w Ludwikowicach w przygotowaniu sesji budżetowej. Na pytanie, w czym rada najbardziej potrzebowała pomocy, Malcowa odpowiedziała bez wahania: „Trzeba uaktywnić komisje”. Omawiając szerzej to swoje spostrzeżenie podała, że praca rady, a w szczególności przygotowanie sesji byłoby o wiele lepsze i oparte na faktycznych materiałach z terenu, gdyby komisje działały systematycznie i według planów. Uderzyła ją mała ilość członków komisji (3 — 5 osób, czasami 7). Jednocześnie Malcowa stwierdziła, że radni, członkowie komisji i inni mieszkańcy gminy, którzy byli na sesji budżetowej, wykazali bardzo dobrą znajomość terenu. Oceniali oni wnikliwie i krytycznie działalność Prezydium i stawiali słuszne wnioski. Jednakże, jak słusznie Malcowa podkreśla, nie wystarcza, aby radni ograniczali swoją działalność jedynie do udziału w sesji. Tymczasem pracować w komisjach radni nie umieją i nikt ich tego nie uczy. Nikt również nie wskazuje, jak radny na codzień ma wiązać się z ludnością i przenosić jej sprawy do organów wykonawczych i na sesję.

Instruktor uznał słuszność uwag Malcowej. Praca z komisjami instruktora powinna pójść przede wszystkim w kierunku pokazania komisjom ich podstawowych zadań określonych instrukcjami dla komisji. Instruktor powinien być również na posiedzeniach komisji i w miarę możliwości pomagać komisjom w przeprowadzeniu kontroli w terenie, pomóc napisać sprawozdanie z kontroli, a w szczególności wskazać, jak należy wykorzystać wiadomości zdobyte w drodze kontroli dla postawienia odpowiednich wniosków, mających na celu usunięcie błędów i braków i wskazać moż-

liwości organizacyjne lepszego wykonania postawionych zadań.

Praca instruktora nie może się ograniczać jedynie do pomocy prezidiom, sekretarzom prezidiów i ich pracownikom.

Jego zadaniem jest również bezpośrednia praca z komisjami rad. W pracy swej instruktor PRN otrzymuje nastawienie i wskazówki od Wydziału Org. Instr. Prezydium Woj. RN we Wrocławiu. Na stopniu wojewódzkim zwoływane są konferencje z instruktorami z powiatów. W ostatnim kwartale odbyły się 2 takie konferencje. Inną formą pomocy dla instruktorów powiatowych jest omawianie z nimi na miejscu w czasie wyjazdów w teren metod pracy przez instruktorów Prezydium Woj. RN.

Instruktarz wojewódzki jest również nastawiony przede wszystkim na pomoc prezidiom, a na dalszym dopiero miejscu na współpracę i pomoc dla komisji. W ostatnim czasie instruktarz pracował przede wszystkim nad organizowaniem pomocy prezidiom MRN i PRN w przygotowaniu i przeprowadzeniu sesji. Były to sesje, na których omawiano sprawy pracy organizacyjno-masowej, sesje budżetowe, sesje omawiające przygotowania do akcji żniwno-omłotowej. Instruktorzy Prezydium Woj. RN starali się aktywizować komisje na poszczególnych odcinkach ukazując im zadania komisji w przygotowaniu sesji, w opracowaniu koreferatów na sesję i przygotowaniu członków komisji do dyskusji w oparciu o wiadomości uzyskane przez komisje w czasie kontroli terenowych.

Było to więc już przełamanie dotychczasowej praktyki zajmowania się głównie prezidiami. Szkoda tylko, że chwilowe i zastosowane do sesji jednego kwartału. Doświadczenia wyniesione z tej pracy powinny być podstawą do skierowania instruktarzu w większym stopniu na współpracę z komisjami.

Narastająca świadomość członków komisji i próby aktywizowania komisji w nowych dziedzinach pracy muszą uzyskać pomoc i opiekę ze strony instruktarzu terenowego w oparciu o stałe i systematyczne zainteresowanie się jego pracą przez prezydium rad narodowych, a w szczególności przez sekretarzy.

**Podniesienie wydajności rolnictwa jest dziś najistotniejszą
sprawą ogólnonarodową**

Z pracy GRN

KTO SPRAWUJE WŁADZĘ W GMINIE DZIERZKOWICE?

Jestem członkiem GRN w Dzierzkowicach, pow. kraśnicki. Nie widzę dotąd nic owocnego w pracy Rady, a to dlatego, że radni nie są świadomi swoich zadań. Radni myślą sobie, że Rada jest zależna od Prezydium i zwołana tylko po to, żeby podnieść rękę przy głosowaniu. Nikt nie troszczy się o to, czy uchwała była zrealizowana. Tak upływa półrocze, a plany nie są wykonane.

Radę trudno zwołać. Radni przychodzą z dużym opóźnieniem i to tylko paru, a reszta radnych uważa widocznie, że nie jest ich obowiązkiem przyjść na sesję. Pytam niektórych radnych, dlaczego nie przychodzą na sesję i słyszę odpowiedź: „A co mi to da? co tu pomoże nasze gadanie? nie mam czasu“.

Takie jest jeszcze zdanie wielu obywateli o pracy i zadaniach GRN! Nic się tu nie słyszy o rozwoju gospodarczym naszej gminy, a tylko się słyszy białolenie, że za duży wymiar zboża, mleka, tłuszczu i ziemniaków, że brak łąk, węgla, nawozów sztucznych i ziarna selekcyjnego do siewu i na tym koniec. Ale czy Rada wystosowała wniosek o przydział? Raz wystosowała taki wniosek do PRN o przydzielenie większej ilości nawozów sztucznych i sadzeniaków kartofli, ale odpowiedzi nie otrzymano, choć już blisko cztery miesiące przeszły. Tak to sprawnie w powiecie idzie praca.

U nas w gminie nie rządzi Rada, nie pomagają jej w tym komisje, a rządzą referenci i jak chcą, tak robią. Zaden z radnych, ani z członków komisji nie kontroluje referatów, bo to rzekomo do nich nie należy. Nie rozumiem, dlaczego się tak dzieje. Czy się boją narazić referentowi, czy nie umieją przeprowadzić kontroli, czy zupełnie nie chcą należeć do Rady i komisji? Zwołuje sekretarz Prezydium GRN komisję, nikt nie przychodzi, a jak przyjdzie — to jeden; posiedzenie się nie odbywa, człowiek dzień stracił, wraca do domu i myśli: „I ja na drugi raz nie pójdę“. Żadna komisja nie wykonuje swoich zadań należycie. Komisje nie wiedzą, jakie uchwały podjęła Rada, bo można powiedzieć jasno, że ich członkowie są nieświadomi tego, że są organami rady, która jest władzą w terenie. Chociaż Rada przekazuje sprawę komisji, to komisja uchyla się od jej załatwienia dlatego, że nie chce sobie robić wrogów. Tak było u nas. Wysłano raz komisję na kontrolę do GS, a komisja odmówiła i kontroli nie przeprowadziła.

W terenie ani radni, ani komisje kontroli nie prowadzą. Czy to w sklepach, czy w zlewniach mleka robi się wszystko samo i dlatego jest dużo nadużyć. Ludzie z tego powodu są pokrzywdzeni. Czy Komisja Oświaty i Kultury skontrolowała

ostatnio remont szkół? Na pewno nie, bo sprawozdania nie widziałem. Rada mało się interesuje szkolnictwem. Domy świetlicowe stoją w tych gromadach, jak Zastawie, Sosnowa Wola, Stefanówka, gdzie były postawione przed wielu laty, ale do ostatecznej chwili nie są wykończone i nikt głosu nie zabiera, aby je wykończyć. Zapytałem raz, czy są fundusze na wykończenie tych domów. Otrzymałem odpowiedź z Prezydium, że nie ma pieniędzy w budżecie na takie domy, że jak będzie gromada budować, to może, ale za swoje pieniądze, a my możemy przyjść z pomocą i radą, a pieniędzy nie mamy. Żyjemy w zachodniej części gminy w świetlicie deskami zabitym. Nie mamy światła, nie mamy świetlic, dlatego przy zabawach młodzieżowych nożami się kaleczą.

Droga Redakcjo, czy komisje i ich członkowie wykorzystują słuszną inicjatywę ludności mającą na celu poprawienie jej bytu? O tym w gminie ani słowa. W naszej gminie nie ma piekarni, dostarcza chleb GS Urzędów: 30 kg do 50 kg na całą gminę. Czy to jest wystarczające? Powinna być piekarnia, ludność się tego domaga, jednak nie ma jej i nie zanoszą się na to, żeby była. Nie ma ośrodka zdrowia, chociaż gmina liczy blisko 9 tysięcy ludzi. Nie ma domu położnego. Do lekarza trzeba jeździć daleko. Nie ma autobusu PKS. Trzeba zasypać dołki i bez żadnego kłopotu mógłby wóz od Kraśnika do Boisk (25 km) kursować chociaż w dni pogodne.

Nie ma u nas zupełnie instruktora rolnego, a nikt się nie troszczy o hodowlę. Nikt się tu o to nie troszczy, aby wyhodować lepszą rasę bydła czy świń, nikt tu tego nie propaguje. Są w gromadach buhaje i knury nielicencjonowane i tym pokrywają maciory i krowy. O to nie ma troski i kontroli ze strony rady, czy też jej komisji lub sołtysów, a to właśnie wpływa ujemnie na hodowlę.

Na sesji Gminnej Rady Narodowej w sprawie akcji żniwno-omłotowej kierownik GOM złożył sprawozdanie i wyjaśnił, że żniwiarki w porządku. Ale czy Komisja Rolna sprawdziła? Na pewno nie. Jeśli chodzi o młocarnie, to motory były w reperacji w Kraśnickiej Fabryce Wyrobów Metalowych. Maszyna jedna, która miała być wyremontowana na 10 lipca, stała do niedawna jeszcze bezczynna. Tak sprawnie naprawa szła, ale Komisja Rolna nie zaglądała do warsztatu. Pytałem, co hamuje naprawę maszyny? Mówili, że nie ma za co kupić łożysk i w dodatku nie można ich dostać. To już jest wielkie niedołęstwo i niedbalstwo. O tym, że będzie się odbywać sesja w sprawie akcji żniwno-omłotowej nie powiadomiono ludności, tylko byli zaproszeni goście i radni. Przybyło radnych pięciu i paru zaproszonych gości.

Jeśli chodzi o żywiec i mleko, to są zaległości. Ze spłatą podatku stoimy bardzo źle. Już duże zaległości były z lat ubiegłych i za 1953 rok też są

duże zaległości. Rada powzięła uchwałę, aby stosować egzekucje, a jednak do tej pory tego się nie stosuje. Z wpłatą podatków zalegają radni, sołtysi, pracownicy GS, prezesi ZSch.

Jak przedstawia się współpraca Gminnej Rady Narodowej z delegatem Min. Skupu. Delegat składa sprawozdania przed radą, jaki wykonano plan, wyjaśnia, jakie są jeszcze zaległości, ile i w której gromadzie, wyczytuje radnych, sołtysów, pracowników prezydium i na tym koniec. Jak widać rada jest tylko dla wysłuchania sprawozdania. Tak wygląda, jakby w naszej gminie nie było władzy.

Obywatela, a zwłaszcza radnego, trzeba lepiej uświadomić, a wtedy będzie realizować plan. Mając taki przykład, że jeden gospodarz posiada 4,02 ha gruntu i ma wymiar 100 kg, a drugi na 3,99 ha gruntu ma wymiar 85 kg, miałem wątpliwości, czy może być stosowany tak różny wymiar? Prosiłem o odpowiedź przewodniczącego obrad, aby wyjaśnić, czy tu są błędy, czy to może źle ujęte? Czy rada ma się w takie sprawy nie wtrącać? Odpowiada się, że to sprawy poufne, z góry narzucone. Jasne, że przewodniczący sesji też nie mógł mi odpowiedzieć.

Wiem, że ludność w naszej gminie nie zna swojej władzy terenowej, bo jej nie ma kto uświadomić. Ludność nie zna praw Polski Ludowej dlatego, że ani radni, ani żadne czynniki gospodarcze i polityczne ludności nie uświadamiają, co jest dobre, a co jest złe, za co grozi kara, a za co jest obywatel uważany za patriotę. Dlatego tak kuleje nasze rolnictwo, dlatego niejeden ma żal do władzy. Jest to tak dlatego, że nie ma dostatecznej troski o obywatela ze strony terenowych organów władzy, dlatego, że nie umacnia się sojuszu robotniczo-chłopskiego.

U nas członkowi rady nie wolno wtajemniczać się w drugiej gromadzie w sprawy gospodarcze, bo u nich jest ich radny, to tu już nikt nie ma prawa spoglądać na pracę sołtysa, czy zarządu ZSch, bo oni mają swoją władzę w gromadzie. Mogą się tam dziać różne kumoterstwa i błędy, to już oni sami ze swoim sołtysem załatwią. Taka jest praca i świadomość u nas.

Ja ze swej strony wtrącam się do pracy każdego referatu, wtrącam się do sklepów, wtrącam się do dróg i za to jestem nieraz źle widziany. Udało mi się już trochę pijaństwa i wyzysku zlikwidować, tylko mi brak pomocy.

A. Przywara
radny GRN

GDY RADNI NIE ZNAJĄ SWOICH ZADAŃ

Jestem radnym gminy Sabnie i również ostatnio radnym w pow. Sokółów Podlaski. Toteż chciałem podzielić się swoimi uwagami. Praca radnych w terenie polega na tym, że większość radnych przoduje w wywiązywaniu się z obowiązków wobec państwa, ale praca polityczna i uświadamia-

jąca nie bardzo radnym wychodzi. Żeby sprostać zadaniom, jakie nakłada na radnych Konstytucja; radny musi dokładnie znać swoje obowiązki i uprawnienia.

Jak to bywa obecnie? Gminne rady narodowe zbierają się na sesję po większej części nie w komplecie i jak w naszej gminie tylko po to, żeby zatwierdzić to, co Prezydium podsunie. Więc tak wychodzi, że Prezydium rządzi, a Rada posłusznie potwierdza. Dyskusja prawie żadna i kiedy raz na sesji gminnej rady przeczytano porządek obrad i nie wstawiono punktu „dyskusja“, to przewodniczący sesji Władysław Kamonsiak, członek Prezydium, nie otworzył nawet dyskusji nad wygłoszonym projektem budżetu i wykonaniem budżetu za rok 1952. Dopiero przedstawiciel z powiatu zwrócił mu uwagę, że dyskusja musi być i na to nie trzeba specjalnego punktu.

Oznacza to, że radni nie wnikają głębiej w swoją rolę i w faktyczne potrzeby w terenie. Czasem niektórzy radni wystąpi od niechcenia z wnioskiem, że składka ogniowa za wysoka lub planowy skup za duży, bo tak w terenie ludzie niby to mówią. Ale jacy ludzie, to my wiemy. To ci, co im się nie podoba władza ludowa. I o takim radnym słychać w terenie, że jest dobry, bo się za chłopem upomniał.

Jeden radny, Stanisław Tomczuk z Wymysłów, spełnił swoje zadanie, bo pomógł swojej gromadzie wyjść z biedy i zacofania. Zorganizował spółdzielnię produkcyjną. W przyszłych wyborach do rad narodowych powinniśmy wysuwać na kandydatów do rad ludzi, którzy nie tylko wywiązują się ze swoich obowiązków, ale takich ludzi, którzy interesują się potrzebami innych, którzy dążą do lepszego jutra, którzy dążą do postępu i wyzwiązania wsi z zacofania i biedy, którzy krytykują biurokracizm. Taki radny spełni zadanie, bo on będzie się czuł współodpowiedzialny za losy gminy i kraju, będzie brał udział w rządzeniu krajem, a nie posiedzi na sesji, weźmie dietę i zadowolony pójdzie do domu.

Trzeba rady otoczyć należytą opieką, żeby każdy radny był świadomy tego, co i jak ma robić.

St. Głowacz

PREZYDIUM GRN W JASTRZĘBIU NIE PRACUJE Z AKTYWEM

Jestem z gminy Jastrzębie powiatu lipnowskiego i chcę dorzucić swój głos w sprawie pracy naszego Prezydium GRN.

Jakkolwiek nasze Prezydium GRN pracuje i zawsze ma pracy pełne ręce, praca nie idzie dobrze dlatego, że nie umie ono zorganizować wokół siebie liczniejszego aktywu, aby wspólnie z nim i lepiej pracować. Komisje GRN prawda że istnieją, ale tylko na papierze, bo nawet Komisja Rolna nie miała zebrania przed tak ważnym okresem jak żniwa i omloty.

Prezydium GRN jakoś nie umie nawiązać współpracy i zdobyć zaufania aktywu gminnego bądź gromadzkiego. Chociaż samo Prezydium pracuje, nie może nadażyć za potrzebami chwili. Rozkazać coś komuś, ażeby to i tamto zrobił, to jeszcze nie wszystko. Trzeba w ludziach skupionych wokół Prezydium GRN wzbudzić ambicję i poczucie odpowiedzialności za sprawy gminy i kraju. Trzeba na zebraniach zwoływanych dla aktywu gminnego nie tylko biadolić, że nikt nie umie, że nikt nie chce robić, bo to jeszcze bardziej zabija poczucie obowiązku. Nie wyklądać wszystkiego na stół, że tak lub inaczej nie można zrobić, tylko akurat tak, jak się każe. Trzeba wysłuchać ludzkich wypowiedzi, a jeżeli nawet ktoś nieświadomie źle powie, nie trzeba go zaraz od wrogów gromić, bo to jego i innych gasi, zniechęca. W jednej gromadzie można dobry wynik osiągnąć w ten sposób, w drugiej gromadzie innym sposobem. I źle jest, bardzo źle, gdy całym Prezydium GRN i całym aktywem gminnym potrząsa dyktatorsko jeden człowiek, wszystkich do wszystkiego zobowiązuje. Dlaczego takie gromady, jak Okręg, Karnkowo, Rumunki, od dawna najlepiej wywiązują się z obowiązków wobec państwa? Wiadomo. Dlatego, że są w tych gromadach ludzie z sołtysami na czele, którzy znają lepiej swoich sąsiadów od gminnego kacyka, mają swoje własne podejście do chłopów, rozmawiają z sąsiadami jak równy z równym i gospodarskim językiem, a nie pokrzykują.

Gdy ktoś z powiatu lub województwa przybwa na teren naszej gminy, to po przysłuchaniu się naszym zebraniom powiada, że takich zebrań jeszcze nigdzie nie widział. Dlaczego? Bo nasze zebrania są nieme. Niechby tak ktoś z zebranych zabrał głos i jedno słowo powiedział, które nie spodobałoby się gminnemu kacykowi, to go zaraz wyzwie od wrogów, reszta to słyszy i nikt głosu nie zabiera w obawie przed zaliczeniem go do wrogów. Jak taki aktyw może dobrze pracować i mieć ambicję wykonania zadań? Ludzi trzeba wychowywać, ludzi trzeba wzmacniać przyjaźnią, współpracą, uczyć się od ludzi, a często ich rady i wskazówki stosować praktycznie. Żaden z przewodniczących prezydium GRN nie może nietaktem ludzi od siebie odpychać, zniechęcać ich do siebie.

Gdy takich złych stosunków w naszej gminie Jastrzębie nie uzdrowimy, to dalej przebudowa wsi, obowiązkowe dostawy dla państwa będą kuleć.

Przejdźmy teraz do przebudowy wsi. Czy w naszej gminie są inni ludzie, czy gorsi od ludzi

innych gmin? A przecież w każdej innej gminie są spółdzielnie produkcyjne, a w naszej nie ma ani jednej. Prawda, że jesteśmy gminą prawie w granicach miasta Lipna, a w Lipnie są bvi; dzieci, jest wiele byłych handlarzy, które zawsze znajdują „mocne” argumenty przy spotkaniu się z ludnością wiejską, a najczęściej spotykają się z ludnością naszej gminy podmiejskiej. Nie są oni jednak tak mocni, jak im się zdaje. To tylko niewłaściwa taktyka pozostawiła naszą gminę za innymi w przebudowie wsi.

W naszych warunkach trzeba tym bardziej dojść do spółdzielni produkcyjnych drogą podnoszenia świadomości obywatelskiej, drogą dobrovolności i przekonania.

S. Skulski

BRAK TROSKI O ZAGOSPODAROWANIE ZIEMI

Sprawa opuszczania gospodarstw w naszej gminie Tychowo, pow. Białogard, przybiera na sile i w tym roku można zanotować kilka takich wypadków. Powód do tego daje Prezydium GRN.

Jan Frączak z Borzysławia, który został zaangażowany do pracy w Prezydium GRN, miał okazję pozbyć się gospodarstwa, bo jest pracownikiem i radnym GRN. Z kolei za jego protekcją do pracy w Prezydium GRN zaangażowany został jego kolega Kazimierz Świniarski i on również korzystając z tej okazji pozbył się gospodarstwa. To samo Tadeusz Prylewski oraz Jan Adamczyk. Obecnie zaangażowany Franciszek Błaszczuk z Warnina usilnie stara się o to, aby go zwolnić z gospodarstwa. W tym celu niedbale uprawia ziemię obniża wydajność z ha. a nawet niszczy zabudowania mieszkalne i gospodarskie, aby mieć tłumaczenie, że nie ma gdzie mieszkać.

Ponieważ takie rzeczy toleruje Prezydium GRN, następują i dalsze fakty samowolnego opuszczania gospodarstw, jak np. przez Jana Dziubę z Warnina. Obecnie przygotowuje się do opuszczenia gospodarstwa Władysław Frontczak z Warnina.

A przecież można zapobiec wyludnianiu się gminy.

Należy ją zaludniać.

A. Żurawski

Trzeba, aby sami chłopci pracujący ujęli w swe ręce sprawę szybkiego rozwoju rolnictwa

Notatki korespondentów

KOMISJA KOMUNIKACYJNA

WOJ. RN W SZCZECINIE

WALCZY O POLEPSZENIE USŁUG

POCZTOWO - TELEKOMUNIKACYJNYCH

W ramach Komisji Komunikacyjnej Woj. RN w Szczecinie czynna jest od kilku już lat podkomisja telekomunikacyjna. Podkomisja ta tworzyła własne metody pracy, które—jak wykazuje praktyka—dają dobre wyniki i w dużej mierze przyczyniają się do polepszenia jakości usług urzędów pocztowo - telekomunikacyjnych.

Ważnym czynnikiem w pracy podkomisji jest robota terenowa. Członkowie jej wychodzą ze słusznego założenia, iż mieszkańcy wsi i miasteczek powinni mieć stały, sprawnie działający kontakt ze światem, że nie chodzi tylko o to, by urzędy pocztowe znajdujące się w Szczecinie dobrze pracowały, ale by miasto wojewódzkie, a również i cały kraj miał właściwe i szybkie połączenia ze wszystkimi ośrodkami i osadami województwa. Z tej przyczyny w kwartalnych planach pracy podkomisji wyjazdy w teren zajmują ważną pozycję.

Delegaci podkomisji udając się w teren przede wszystkim kontaktują się z członkami komisji komunikacyjnej miejscowej PRN. To kontaktowanie się z czynnikami miejscowymi ma duże znaczenie z dwu przyczyn: uczestnictwo członka komisji komunikacyjnej PRN pozwala na przenoszenie doświadczeń ze szczebla województwa na szczebel powiatu i odwrotnie, ta metoda umożliwia bezpośrednio informowanie delegata Woj. RN o tym, czy komisja komunikacyjna interesowała się tym zagadnieniem, czy w usługach telekomunikacyjnych następuje poprawa bądź też jakie są przyczyny niedociągnięć.

Delegat z województwa, łącznie z delegatem powiatu udaje się następnie do gmin i osad i tam stara się zbadać w rozmowach z ludźmi jakość usług telekomunikacyjnych.

Udając się w teren członkowie podkomisji telekomunikacyjnej starają się dotrzeć do klientów poczty i w tym celu rozmawiają z przewodniczącymi, sekretarzami i pracownikami prezydiów GRN, docierają do PGR i spółdzielni produkcyjnych, a także do chłopów gospodarujących indywidualnie.

Kontrola z zasady obejmuje jakość obsługi terenu przez listonoszów wiejskich. Chodzi o to, czy listonosze docierają do osady codziennie, czy posiadają znaczki pocztowe, czy przyjmują listy i przekazy, czy systematycznie opróżniane są

skrzynki pocztowe itp. Kontrolowane jest również funkcjonowanie aparatów telefonicznych, praca obsługi central telefonicznych, szybkość usuwania uszkodzeń itp.

W lipcu br. członkowie podkomisji telekomunikacyjnej przeprowadzili tego rodzaju kontrolę w licznych osadach pow. łobeskiego. Dała ona ciekawe wyniki i pozwoliła na przedyskutowanie przez Komisję licznych wniosków.

Kontrola wykazała, iż w terenie liczne placówki pracują dobrze, ale obok nich są i takie, które nie wywiązują się należycie ze swych zadań, a miejscowe władze nie potrafią temu zaradzić.

Np. urząd pocztowy w Sielsku nie wykonywał należycie swych zadań. Listonosze miejscowi niewłaściwie obsługiwali teren i nie doręczali codziennie gazet i przesyłek. Poczta w Runowie przesyłki doręcza co trzeci dzień. Aparat telefoniczny w Prezydium GRN psuje się co trzeci dzień, a naprawy w zasadzie nic nie pomagają. Pracownicy PGR Stargard Łobezki narzekali na zbyt długie, sięgające do 4 godzin, oczekiwania na połączenie telefoniczne z Łobezem. PGR w Płotach jest obsługiwane przez pocztę dobrze w zakresie doręczania przesyłek, ale gospodarstwo w Wyszogórze otrzymuje listy i gazety tylko co drugi dzień. Pożądane jest usprawnienie komunikacji telefonicznej z gospodarstwami w Wyszoborze, Natolewicach, Charnowie i Dąbiu.

W Radowie Małym sekretarz Prezydium GRN stwierdził, iż często na linii zdarzają się przesłuchy.

Wszystkie te uwagi, odpowiednio przeanalizowane przez podkomisję telekomunikacyjną, zreferował na Komisji Komunikacyjnej Bolesław Rubczewski.

Komisja omawiając powyżej przytoczone braki postanowiła spowodować szybkie ich usunięcie. Na tym jednak Komisja nie poprzestała, lecz przede wszystkim omówiła potrzebę usunięcia podobnych zjawisk występujących w innych gromadach i gminach. Uchwalając przeto wnioski po kontrolne równocześnie stwierdzono, iż tylko częsta kontrola może przeciwdziałać niedociągnięciom poczty.

Podjęte przez Komisję wnioski dążą do zapewnienia mieszkańcom wszystkich osad przede wszystkim codziennej obsługi przez listonoszy. Komisja stoi na stanowisku, że właściwy rozwój kultury jest możliwy tylko wówczas, gdy nawet niewielkie ośrodki są codziennie zaopatrywane w prasę. Kultura nie może się należycie rozwijać, gdy prasa dociera na wieś rzadko.

Stąd za pośrednictwem Prezydium Woj. RN proszono Dyрекcję Okręgową Poczty w Szczecinie o zlikwidowanie niedociągnięć i to nie tylko w punktach, w których wypadki te zostały stwierdzone, ale również i we wszystkich innych ośrodkach województwa. Uchwalono również wniosek o likwidację źle funkcjonujących aparatów telefonicznych, przesłuchów itp. oraz o umożliwienie PGR właścicielowi łączności telefonicznej i to możliwie jeszcze w okresie żniw.

Te uchwały Komisji Komunikacyjnej nie tylko przyczyniają się do usunięcia istniejących usterek, ale równocześnie mobilizują personel poczty do walki z podobnymi zjawiskami na obszarach, na które Komisja jeszcze nie dotarła. Nie ulega wątpliwości, iż w dużej mierze dzięki pracy Komisji Komunikacyjnej poczta na terenie woj. szczecińskiego, pomimo licznych trudności, działa coraz sprawniej.

C. Piskorski

O ZAPOMNIANEJ PRZEZ POWIAT I GMINĘ SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ

My, członkowie spółdzielni produkcyjnej „Nowe życie“ w gromadzie Jarantowice, podajemy kilka naszych bolączek.

Po założeniu spółdzielni produkcyjnej składającej się z 13 członków od kwietnia br. gmina ani powiat nie służy pomocą ani poradą. Spółdzielnia nasza jest w pieluszkach. Zamiast otoczyć ją niezbędną opieką i pomocą pozostawili nas na pastwę losu i na pośmiewisko wrogów spółdzielczości, a w pierwszym rzędzie sołtysa Jana Biedy, któregośmy dwukrotnie wyrzucali z partii i równocześnie jako sołtysa. Z którego ramienia był on ponownie wybrany na sołtysa? Pomimo interwencji naszej i całej gromady został nam narzucony jako sołtys przez byłego przewodniczącego Prezydium GRN w Wąbrzeźnie, Franciszka Łazarzskiego, który przedstawił nam na zebraniu gromadzkim, że Bieda ma opinię w porządku. Nie tylko go narzucili jako sołtysa, ale również ustanowili agentem wszelkiej kontraktacji.

Z naszego punktu widzenia sołtys nasz ma szerokie plecy kumoterskie w Prezydium GRN, w powiecie i w GS. Mało tego. Dali mu w prezencie wiatrak poniemiecki, z którego zabrał 17 fur parokonnych zdrowego drzewa dla siebie, na którego kupno spółdzielcy złożyli wniosek w lutym br. Wniosek leżał 3 miesiące w Wydziale Rolnictwa w Wąbrzeźnie i nie wiadomo z jakich przy-

czyn sołtys otrzymał ten wiatrak. Interweniowaliśmy w tej sprawie ale nie mamy żadnego wyjaśnienia. Natomiast dla zamydlenia oczu dają nam do rozbiórki stare budynki — bezpłatnie.

Następnie chodzi nam o wyjaśnienie zawikłanej sprawy 180 ha ziemi zagospodarowanej, która jest zatajona przede wszystkim przez sołtysa i przez wszystkie organa nadrzędne. Z tej ziemi korzystają wszyscy, tylko nie spółdzielnia produkcyjna.

W lipcu br. miejscowa placówka straży pożarnej urządziła zabawę ogrodową, na którą zostaliśmy zaproszeni. Po zakończeniu zabawy w drodze powrotnej zostaliśmy pobici przez nieznanego dnia wyraził się, że „za mało im dali, trza było im więcej dać“. Czas najwyższy, by sołtys otrzymał odpowiednią nagrodę za zasługi.

Członkowie Spółdzielni Produkcyjnej w Jarantowicach

SKUP ZBOŻA W POW. KROSNO ODRZAŃSKIE

W bieżącej akcji skupu zboża nasz aktyw powiatowy oparł się na doświadczeniach roku ubiegłego. Zebrania gromadzkie, na których rolnicy otrzymali nakazy planowych dostaw zboża, były starannie przygotowane. Wszystkie zebrania obsługiwał aktyw Prezydium PRN wraz z aktywem GRN. Na zebraniach omawiano cel planowych dostaw.

Pierwsze dostawy zboża ruszyły z początkiem sierpnia; na do-

bre zaczęto dostawiać zboże z końcem sierpnia.

Do 28 sierpnia miesięczny plan dostaw w skali powiatu został wykonany w 98,9%. Aktyw rad narodowych specjalną uwagę poświęcił gromadom należącym do gmin, które w zeszłym roku były najbardziej opieszale w dostawach zboża.

Praca w terenie, zarówno aktywu powiatowego jak i gminnego, przyniosła szybkie rezultaty; gminy znajdujące się w roku 1952 na szarym końcu w dostawach obecnie wysunęły się na czoło. Np. gmina Krosno do 27.VIII. wykonała plan roczny w 68,9%, m. Łubsko w 67,2%, gm. Kosierz w 61%, gm. Bobrowice w 56,3%, gm. Wężyska w 51% oraz gm. Dąbie Lub. w 50%. Analizując wyniki dostaw nasz aktyw stwierdził, że gminy Nietkowice, Bytnica i Korczyców nie wykonują ustalonego planu obowiązkowych dostaw. Gminy te uniemożliwiały osiągnięcie lepszego wyniku w skali powiatu.

Podczas gdy pracujący chłopie chętnie i ze zrozumieniem wykonują swe zadania, to kilkunastu kulaków nie wykonało obowiązkowej dostawy zboża jeszcze za rok 1952. Dlatego też Kolegium Karno-Administracyjne przy Prezydium PRN ukarało opornych grzywnami za niewykonanie w ponownie wyznaczonym terminie dostaw za rok 1952.

E. Fermus

instr. org. Prez. PRN
w Krośnie Odrzańskim

PREZYDIUM PRN OCENIA PRZEBIEG PRAC MELIORACYJNYCH

Pow. kościerski ma poważne osiągnięcia w przeprowadzaniu prac wodno - melioracyjnych. Wyrażają się one przede wszystkim mobilizacją gromad. Przewodząca gromada w pracach wodno-melioracyjnych Lipy wykonała plan zagospodarowania łąk w 230%, Górne Maliki w 220%, a wiele gromad przekroczyło plany melioracji gruntów ornych i pastwisk przez drenowanie. Osiągnięcia te są m. in. wynikiem współpracy Rejonu Wodno-Melioracyjnego z prezydiami GRN i z PRN.

Występują jednak niedociągnięcia. Np. w gromadzie Demlin robotnicy w grupie melioracyjnej nie posiadają łopat. W gromadach Skwierawy, Śluza, Tuszkowy, Płocice, Lipusz, Gostomek, Jazierce i Kleszczewo nie ukończono prac, a gromada Kamirowo, gm. Skarszewy w ogóle robót nie rozpoczęła. Kierownictwo robót wodno-melioracyjnych jak również prezydium rad narodowych niedostatecznie troszczy się o warunki bytowe robotników. Powiatowy Ośrodek Zdrowia w Kościerzynie nie chce leczyć robotników z grupy Skwierawy, gmina Lipusz.

Wydział Rolnictwa Prezydium PRN niedostatecznie koordynuje i nadzoruje realizację planów w terenie. Wydział nie analizował planów i ich wykonania w stosunku do potrzeb powiatu kościerskiego. Wydział nie wie, jaki jest stopień realizacji świadczeń szarwarkowych na cele wodno-melioracyjne przez prezydium GRN. Słabe jest wykonanie planu drenowania łąk i pastwisk oraz pielęgnacji łąk Prezydium PRN i prezydium GRN nie pobudziły komisji rolnych do pracy w tym kierunku. Prezydium PRN dwukrotnie prosiło kierownika rejonu robót wodno - melioracyjnych ze Starogardu, który nie przybył na posiedzenie, nie przedstawił odpowiednich opisowych sprawozdań, wydelegował zastępcę z cyfrowymi danymi bez żadnych wniosków

Prezydium PRN m. in. zobowią-

zało: Wydział Rolnictwa do systematycznej kontroli przebiegu robót wodno - melioracyjnych i realizacji szarwarków, Referat Organizacyjny do uruchomienia Komisji Rolnictwa i Leśnictwa PRN oraz postanowiło zlecić prezydium GRN dokonanie analizy przebiegu prac. Ponadto Prezydium PRN zobowiązało Rejon Robót Wodno-Melioracyjnych do większej troski o warunki pracy robotników przez zaopatrzenie ich w potrzebne narzędzia, płaszcze, buty ochronne itp.

S. Nosowska
pracownik Prez. PRN
w Kościerzynie

OCENA PRACY NAD UMACNIANIEM I ROZWOJEM SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH NA POSIEDZENIU PREZYDIUM PRN W PŁOCKU

31 lipca br. na rozszerzonym posiedzeniu Prezydium PRN w Płocku omawiany był udział wydziałów i referatów Prezydium w rozwoju i umocnieniu spółdzielczości produkcyjnej w powiecie.

Prezydium PRN stwierdziło pewien przełom w tej pracy, dowodem czego jest powstanie siedmiu nowych spółdzielni produkcyjnych i przystąpienie ponad 70 rodzin do już istniejących spółdzielni.

Omawiając pracę poszczególnych wydziałów i referatów podkreślono osiągnięcia niektórych wydziałów, jak np. Wydział Budownictwa w zakresie wykonania inwestycji sposobem gospodarczym pod hasłem „buduj oszczędniej, lepiej, szybciej” przez przydział materiałów rozbiórkowych, przeszkolenie członków w zawodach murarskim i ciesielskim. Przejęcie na system gospodarczy przy coraz większych udziałach rzeczowych (robocizna, transport) powoduje znaczne obniżenie kosztów. W r. 1952 wybudowanie obory na 40 szt. bydła systemem zleconym w spółdzielni produkcyjnej Powsino kosztowało zł. 111.500. W tym roku koszt budowy takiej obory w spółdzielni Tupadły wyniesie około 65 000 zł. a więc ponad 40% taniej. Wydział Oświaty włączył

nauczycielstwo do pracy nad przebudową wsi. Nauczyciele prowadzą propagandę poglądową w szkołach w gromadach spółdzielczych, nauczyciele są odpowiednio dobierani. Wydział Zdrowia zorganizował wysyłanie ekip lekarskich do spółdzielni, założył 2 żłobki sezonowe w Sikorzu i Rycharcicach, czuwa nad stałym kontaktem służby zdrowia ze spółdzielcami.

Jednocześnie Prezydium stwierdziło, że prace wydziałów nie były skoordynowane. Wydziały pracowały akcyjnie i w oderwaniu od sytuacji w terenie. Kierownicy niektórych wydziałów, jak np. Wydziału Zdrowia, Biblioteki Powiatowej nie wiedzą, jak pracuje podległy personel. Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Niemczewie wytknął Wydziałowi Zdrowia, że spółdzielnia nie widziała dotychczas ekipy lekarskiej, jak również, że dotychczas nie przeszkolono osoby do obsługi apteczki PCK. Wydział Rolnictwa i Leśnictwa, jak również referat rachunkowości nie opiekują się w dostatecznej mierze nowopowstałymi spółdzielniemi i komitetami założycielskimi.

W dyskusji zwrócono uwagę na słabe propagowanie wytycznych I Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej wśród spółdzielców, a także osiągnięć spółdzielni produkcyjnych.

Prezydium podkreśliło konieczność przejścia na planową pracę skoordynowaną na stopniu powiatu, zwracając uwagę, że wciąganie chłopów gospodarujących indywidualnie do wspólnych siewów, wspólnych zbiorów, prowadzenie systematyczne kampanii uświadamiającej, pomoc istniejącym spółdzielniom produkcyjnym i komitetom założycielskim — to wszystko przyczyni się do przebudowy wsi.

E. Kowalewski
kier. Oddz. Org. PRN
w Płocku

NASI KORESpondENCI ZAWIADAMIAJĄ

Jeden z korespondentów z pow. rzeszowskiego pisze: „W dniu 21.VIII 53 r. odbyła się uroczysta sesja Wojewódzkiej, Powiatowej i Miejskiej Rady Naro-

dowej w Rzeszowie w Domu Kultury. Po powołaniu prezydium i referacie wygłoszonym przez zastępcę przewodniczącego Prezydium Woj. RN o osiągnięciach województwa rzeszowskiego w 9 roku niepodległości odbyła się część artystyczna.

Ale ja nie o tym chcę pisać, ja chcę na jedno zwrócić uwagę, a mianowicie: w Wojewódzkiej Radzie Narodowej jest dość wielka ilość chłopów indywidualnych i dość chłopów spółdzielców, jednakowoż do prezydium uroczystej sesji nie powołano ani jednego chłopca przodującego, ani chłopca spółdzielcy.

Podobnie na sesji Woj. RN, która się odbywała w związku z dyskusją nad Konstytucją, do dyskusji zapisało się ponad 20 chłopów, a przewodniczący sesji tak posegregował zgłoszone kartki, że znów ani jeden chłop nie otrzymał głosu. W końcu postawiono wniosek o wstrzymanie dyskusji motywując spóźnioną porą. Jeżeli chłopci przyszli nie zważając na porę, to chcieli dyskutować nad projektem Konstytucji, zwłaszcza nad art. 10, 61, 66, 71, 72 i 84“.

Jak wynika z korespondencji ob. Mariana Kuroczyckiego, sekretarza Prezydium PRN w Szprotawie, na ostatniej sesji PRN radni nie omawiali i nie analizowali działalności Prezydium, lecz zwracali się z przemówieniami o spółdzielczości produkcyjnej do zaproszonych na sesję chłopów. W czasie takiej dyskusji Prezydium nie usłyszało krytycznej oceny swej pracy i nie otrzymało wskazań co do dalszego działania.

Przebieg sesji omiawiano później z radnymi. Korespondent cytuje niektóre wypowiedzi radnych: „Radny Osiński stwierdził: — Moim zdaniem dyskusja powinna była być taka, by w pierwszym rzędzie personel aparatu wykonawczego Rady zrozumiał swoje błędy. Za mało krytykowano działalność prezydiów rad narodowych, ich wydziałów i referatów. — Inny radny stwier-

dził: — Na właściwe tory skierować dyskusję zamierzał radny Salata. Jednakże po słowach nawołujących radnych do analizy pracy Prezydium przeprowadził jakiś wykład na temat rozwoju społeczeństw zamiast analizy pracy Prezydium.

Ob. Edward Appel, członek PRN w Żarach, pisze o skupie zboża. „Ogromna większość chłopów wykonuje obowiązek wobec państwa organizując w swoich gromadach manifestacyjne dostawy zboża. 24 sierpnia zanotowano wykonanie planu miesięcznego w 83%. Przoduje gmina Przewóz i gmina Jasień. W czasie tegorocznej akcji skupu zdemaskowano wielu kulaków, którzy nie tylko sami nie wykonywali swych planów, ale nawet podburzali do tego swych sąsiadów. Zwołano specjalne zebrania gromadzkie, na których aktyw powiatowy przedstawiał zebranym chłopom aktualną sytuację. Zebrania te przyczyniły się do zorganizowania 19 dostaw zbiorowych i do tego, że zaczęło szybko wzrastać wykonanie planu miesięcznego. Powiat wysunął się na pierwsze miejsce w województwie“.

Ob. Mieczysław Szypliński, pracownik Prezydium PRN w Brodnicy, podaje, iż przyczyną załamania planu skupu zboża w pierwszych dniach sierpnia było samouspokojenie sukcesami wykonania planu lipcowego i zmniejszenie pracy uświadamiającej, niezorganizowanie dostaw zbiorowych. „Chociaż w skali powiatu plan wykonywany nie był, znalazły się takie gminy, które plany dzienne systematycznie wykonywały, a nawet przekraczały. Na czoło wysunęła się gmina Pokrzydowo. Gmina Bobrowo już 21 sierpnia wykonała plan miesięczny. Przyczyniły się od tego dwie dostawy zbiorowe z gromady Chojno i Wądzyn. Wyróżnił się radny Konrad Liński z gromady Zgniłobłoty: pierwszy w gminie Bobrowo wykonał roczny plan dostaw zboża, a także wywiązał się i z innych obowiązków wobec państwa. Radny ten rozmawia ze swymi sąsiadami, mobilizuje ich do

przedterminowego wykonania planu. Za przykładem Lińskiego poszło już 17 chłopów z gminy wykonując roczny plan dostaw zboża“.

Ob. Franciszek Kowalkowski, pracownik Prezydium PRN w Kartuzach, pisze o przodujących chłopach z gromady Pomieczyńska Huta. W wyniku podjętych zobowiązań zbiorowych i indywidualnych do końca sierpnia gromada wykonała planowy skup zboża, uregulowano należności finansowe, III ratę podatku gruntowego spłacono w 97%, 75% chłopów wykonało roczny plan dostaw mleka, 90% chłopów roczny plan dostaw żywca.

Ob. Augustyn Piekło, kierownik Oddziału Organizacyjnego Prezydium PRN w Wąbrzeźnie, podaje: „Od 1 do 6 sierpnia pow. wąbrzeski wykonywał zaledwie 40% dziennego planu skupu zboża. Na to ujemne zjawisko zareagowała prasa i Polskie Radio krytykując powiat za opieszałość. Było to bodźcem do podjęcia energicznych kroków. Zwołano natychmiast dwie narady powiatowe, w całym powiecie odbyły się zebrania gromadzkie poświęcone dostawom zboża, omówiono sprawę na sesji PRN, przeanalizowano zagadnienie w zespołach kierowniczych i na posiedzeniach prezydiów rad narodowych. Każdej gminie udzielono pomocy. 24 sierpnia powiat zameldował o wykonaniu planu skupu zboża uzyskując 12 miejsce w województwie“.

Ob. Bogusław Jachowski, instruktor org. Prezydium PRN w Kościerzynie, pisze o organizowaniu zbiorowych dostaw zboża w pow. kościerskim.

„W gm. Dziemiany zorganizowano 13.VIII br. zbiorową dostawę zboża. Chłopi z gromad: Raduń, Płęsy i Jastrzębie dostarczyli zboże do stacji kolejowej na udekorowanych wozach. Pierwszy wóz, na którym umieszczono transparent z napisem „Pierwsze zboże dla państwa — odstawimy manifestacyjnie“ prowadził radny GRN i PRN ob. Juliusz Weber. Za nim jechali: Izidor Sy-

nak, Walerian Szalewski i Józef Laska.

W organizowaniu zbiorowych dostaw wyróżnili się sołtysi i aktywi gromadzki z Radunia, Pięś i Jastrzębia.

W gm. Stara Kiszewa zorganizowali zbiorowe dostawy 10.VIII br. chłopci z gromady Bartoszylas i Maliki, którzy również manifestacyjnie dostarczyli zboże do punktów skupu.

„W gminie Liniewo skup nie przebiegał sprawnie z powodu braku zainteresowania się dostawami zboża przez Gminną Spółdzielnię. Brak również i pracy politycznej oraz kontroli skupu przez Prezydium GRN. Przed magazynem tworzą się długie kolejki wyczekujących chłopów. 19 sierpnia odbyła się sesja GRN, na której omawiano usprawnienie skupu i omłotów. Braki i niedociągnięcia wskazywali radni i zaproszeni goście. Radny Jan Bella powiedział, że podczas żniw nikt z gminnego ośrodka maszynowego nie zajrzał do maszyn, które często się psuły i że członkowie Prezydium nie interesują się skupem zboża, czego dowodem, że do gromady Płachty nikt nie przybył“.

Ob. Tadeusz Bryzek, sekretarz Prezydium PRN w Chrzanowie, pisze o działalności komisji oświaty i kultury.

„Przewodnicząca Komisji Oświaty i Kultury GRN w Libiążu, małorolna chłopka, Julia Czopik, wspólnie z członkami Komisji przeprowadziła kontrolę

świećlic na terenie gromad, zorganizowała szereg pogadanek dla młodzieży, zainteresowała młodzież sportem. Badając budżet GRN w dziale oświaty Komisja postawiła wnioski dotyczące jego realizacji. Dzięki inicjatywie Komisji świetlice gromadzkie wyposażone są w gry i stały się rzeczywistym domem kultury na wsi. Komisja brała czynny udział w uroczystościach szkolnych i w imprezach kulturalno - oświatowych, w konferencjach komitetów rodzicielskich, składała ze swej pracy sprawozdania przed GRN.

Dzięki stałej czujności ze strony komisji oświaty i kultury rad narodowych w powiecie wszystkie szkoły zostały w terminie zaopatrzone w węgiel, zrealizowano kredyty przyznane na pomoce szkolne“.

Ob. Bolesław Romanowski, pracownik Prezydium PRN w Pasłęku, podaje, iż Komisja Pracy i Pomocy Społecznej PRN bada warunki bytu świata pracy, warunki bytu stałych i sezonowych robotników rolnych, higienę i czystość ich mieszkań. Dobre warunki zarobkowe i bytowe robotników w PGR Drulity i w majątku Dargowo sprawiają, że robotnicy pracują tam chętnie, zawsze wykonują normy, nie ma tam bumelantów, zespoły uzyskują dobre wyniki produkcyjne.

Ob. Kazimierz Terlecki, członek Prezydium PRN w Grajewie, pisze, że na posiedzeniu Prezydium PRN w Grajewie, które

odbyło się 29.VII br. analizowano działalność BPP za I półrocze 1953 r. Stwierdzono, że w wyniku zmiany dyrektora i niektórych pracowników technicznych BPP zaczęło lepiej pracować. To też zaplanowane na I półrocze prace wykonane zostały z nadwyżką.

Są jeszcze duże braki w pracy BPP. Przy budowie piekarni mechanicznej w Grajewie i 7-klasowej szkoły podstawowej w Rydzewie oraz zakładu naukowo-badawczego „Biebrza“ w Pieńczkówku przerwano w lipcu rozpoczęte roboty z powodu odejścia robotników do prac żniwnych. BPP za mało zwraca uwagi na szkolenie nowych fachowców.

Prezydium PRN podjęło uchwałę, w której m. in. postanowiono: zobowiązać BPP do intensywnego prowadzenia robót i składania sprawozdań z ich przebiegu oraz do przeszkolenia większej liczby fachowców. Zwrócono się do Komisji Budownictwa o przeprowadzanie kontroli prac budowlanych prowadzonych przez BPP.

Ob. Józef Machej, członek GRN w Hażlach, pow. Cieszyń, podaje, iż przed dwoma laty na sesji GRN postawiono wniosek o wybudowanie w gminie basenu kąpielowego. „Budowę basenu odroczone zgodnie z hierarchią potrzeb i połączono ją z budową pralni gminnej. Tymczasem przez środek gminy przepływa rzeczka Piotrkówka, na której można tanim kosztem i własnymi siłami zbudować otwarty basen“.

Wielka jest siła korespondentów. Oni ujawniają niedociągnięcia, są bojownikami o ich usunięcie, przywódcami opinii publicznej starającymi się skierować niewyczerpane siły mas ludowych na pomoc partii i władzy ludowej w trudnym dziele budownictwa socjalistycznego

To nie są żarty...

Do redakcji „Rady Narodowej” coraz częściej napływają korespondencje pochodzące od radnych — chłopów i robotników, czytelników naszego pisma, piętnujących przy pomocy ostrej i celnej satyry biurokratów, kacyków i kumotów, którzy zdolali uwić sobie gniazdko w niejednym prezydium rady narodowej.

Zamieszczając w niniejszym numerze pierwsze dwie tego rodzaju satyryczne korespondencje, prosimy naszych czytelników, aby przez nadsyłanie materiałów ze swego terenu pomogli naszemu piśmisku prowadzić skuteczną walkę z błędami, brakami i wypaczeniami, jakie jeszcze występują w pracy wielu rad narodowych.

Na lipnym koniku daleko nie zajedzie

W Prezydium GRN w Holonkach, pow. Bielsk Podlaski, przy osobnym stoliku ożywiona rozmowa. Prowadzi ją dwóch mężczyzn. Pierwszy to Wacław Aronowicz znany mieszkańcom jako instruktor stonkowy, drugi — przygodny interesant.

— Co tu robić? — rzecze Aronowicz — pięciu raportów brak: z Wojtek, Widzgowia... ale co tu mówić!

— A dlaczego ci sołtysi nie przysłali? — zainteresował się interesant.

— A diabli ich wiedzą — odpowiada z pasją instruktor — a najgorszy to ten Kędziorek z Wojtek, który nigdy nic nie robi.

— To i co pan robi, chyba raportu nie wysłał do Bielska?

— Cha, cha, cha! — śmieje się zapytany — ja nie takie rzeczy robiłem, a raport to głupstwo, mój panie, zaraz pan zobaczy, co ja zrobię.

— Proszę dać 5 druków — zwraca się do Muzyńskiego przy biurku i otrzymawszy je — O, widzi pan, jak się to robi? wypełnia się wszystko, czego żądają w rubrykach i raport gotowy!

— Panie instruktorze, ale brak podpisów tych sołtysów — zauważył interesant — i co pan zrobi?

— Hm, też pytanie dziecinne, chyba pan nie wie, jak dzisiaj się robi? Jeden raport ja podpiszę, drugi pan, pozostałe ktoś tu z obecnych i sprawa załatwiona. Teraz to już pan zrozumiał, co?

W ten sposób sporządzono raport.

Na pożegnanie ze znajomym interesantem Aronowicz rzekł z pewną siebie miną: „Tak się dziś w urzędzie lipę odwała”.

A my powiadamy: niech się instruktor stonkowy nie przechwala, bo na lipnym koniku daleko nie zajedzie. Nam taki instruktor, co szuka stonki ziemniaczanej przy biurku, nie jest potrzebny.

Czytelnik

Czego nie widzi Prezydium GRN w Perlejewie

Oto jak wygląda praca Prezydium GRN w Perlejewie. Na pracę Prezydium GRN w Perlejewie, pow. Siemiatycze, żalili się chłopci już od 1952 r. Pożalili się, pogadali i koniec. Młody wprawdzie aparat Prezydium GRN w Perlejewie z przewodniczącym Michałem Walickim na czele początkowo wziął się energicznie do pracy i wiele zaniedbań poprzedniego Prezydium nadrobił.

Wszedł na dobrą drogę, lecz szedł nią dotąd, dopóki przewodniczący Prezydium GRN wraz z zastępcą i sekretarzem nie obrośli w piórka, które dość często roiewali wódeczką. Do piórek ich przylgnęły grubsze ryby gminy, kulacy i spekulanci. Maiątki ich po cichutku rozpadły się na części i cząsteczki, a Prezydium GRN nie widzi tego, bo buteleczka zasłania. Zresztą, czy warto

widzieć swoich kumotrów przy wyzysku i łamaniu praworządności ludowej. W końcu Prezydium GRN do tego stopnia dostało zamroczenia, że nie widzi tego, iż kułak Józef Leszczyński z Perlejewy miał dotychczas rozdzielony majątek (ponad 30 ha) na 76-letnią matką Bronisławę i siebie. Ba, nawet nie wiedzą o tym, że matka Leszczyńskiego, sędziwa staruszka, zmarła sobie w maju. Nakazy obowiązkowych dostaw Leszczyński otrzymuje nadal na matkę i siebie.

Mówiąc już o Leszczyńskim zdradzę jeszcze łamigłówkę, jaką Prezydium GRN w Perlejewie zadało biedakom i małym chłopom. Oto jej tekst: Józef Leszczyński otrzymał nakaz płatniczy podatku gruntowego aż na 88 zł (słownie złotych osiemdziesiąt osiem). Trudno było chłopom to rozwiązać, bo gdzieś z 30 ha — 88 zł, lecz rozwiązali! Leszczyński zlikwidował ugory należące do sędziwej staruszki matki i Prezydium GRN „zaszczyliło” go ulgą w podatku gruntowym.

Niedowidzenie — to jedna zasada Prezydium GRN w Perlejewie, a druga taka oto. Henryk Pie-

czyński, słynny kanciarz i kułak posiadający 15 ha ziemi w Leszczce i około 5 ha lasu w Perlejewie, ma w Prezydium GRN dwa konta: jedno „obronne” dla Prezydium GRN, a drugie zwykłe, obywatelskie, Pieczyńskiego. Na pierwszym brońącym GRN przed zarzutami „złych ludzi” figuruje u Pieczyńskiego 15 ha, (o lesie Prezydium chyba nie wie), a na drugim przerzuconym do akt referatu podatkowego oraz delegata gminnego Ministerstwa Skupu figuruje 6,10 ha. Za tę więc ilość opłaca Pieczyński podatek gruntowy i realizuje obowiązkowe dostawy.

Lista podobnych karygodnych niedomagań nie miałaby końca. O tym, że Prezydium GRN robiło zajęcia często u tych średniaków, którzy wywiązywali się, a zapomniało o kułakach, o tym nie mówi się głośno, bo chłopci się boją.

Jedyna na to rada, aby Prezydium PRN wspólnie z Gminną Radą Narodową obmyśliли na te i inne grzechy skuteczne lekarstwo. Lekarstwo ostre i skuteczne.

K. G.

Przegląd ustawodawstwa

(Dz. U. Nr 39, 40; MP Nr A-76 — 80)

SPRAWY OGÓLNE I ORGANIZACYJNE

Środki przewozowe mogą być dostarczane jako świadczenia w naturze na podstawie przepisów o obowiązkach świadczeń w naturze na niektóre cele publiczne do przewozu: 1) nauczycieli zatrudnionych na wsi oraz członków ich rodzin — do lekarza lub szpitala w przypadkach choroby, wymagającej porady lub zabiegu poza miejscem zamieszkania tych osób, 2) opału dla nauczycieli zatrudnionych na wsi, pochodzącego z zakupu, a przysługującego im według norm ustalonych dla ludności miejskiej (Rozporządzenie Rady Ministrów z 12.VIII.1953 r. Dz. U. Nr 40, poz. 173).

Zapraszanie członków prezydiów Woj. RN przez naczelne organy administracji państwowej zostało unormowane w nowy sposób okólnikiem Prezesa Rady Ministrów z 30.VII.1953 r. Ustalono następujący tryb postępowania: 1) przewodniczących prezydiów Woj. RN zaprasza Prezes Rady Ministrów oraz za Jego zgodą Wiceprezesi Rady Ministrów i Szef Urzędu Rady Ministrów, 2) pozostałych członków prezydiów Woj. RN zapraszają ministrowie i kierownicy urzędów centralnych po uzgodnieniu z Szefem Urzędu Rady Ministrów, 3) powyższy tryb zaproszeń nie dotyczy członków prezydiów będących kierownikami resortowych wydziałów i jednostek równorzędnych (MP Nr A — 76, poz. 915).

Odszkodowanie oraz naprawienie szkód powstałych przy wykonywaniu pomiarów geodezyjnych — zasady

i tryb ustalania określa rozporządzenie Rady Ministrów z 1.VIII.1953 r. Obowiązek naprawienia szkody powstałej w nieruchomości lub jej części oraz wypłacenie odszkodowania w gotówce za szkody w płonach i drzewostanie powstałe przy racjonalnie wykonywanych pomiarach geodezyjnych obciąża zlecniodawcę robót geodezyjnych. Gdy powstanie szkód nie było konieczne dla racjonalnego wykonania pomiarów, obowiązek odszkodowania ciąży na wykonawcy robót. Czy szkody wynikły z pominięciem racjonalnego wykonania pomiarów orzekają delegatury terenowe Centralnego Urzędu Geodezji i Kartografii z udziałem przedstawiciela prezydium właściwej PRN. Roszczenie o naprawienie szkody bądź odszkodowanie poszkodowany powinien zgłosić w ciągu 14 dni od ujawnienia szkody bezpośrednio zlecniodawcy lub wykonawcy pomiarów. Zlecniodawca powinien proponować poszkodowanemu zawarcie ugody. Zawarcie ugody dla swej ważności wymaga zatwierdzenia przez Prezydium PRN. O ile do ugody nie doszło, zlecniodawca sporządzi odpowiedni protokół, zawierający w szczególności wysokość proponowanego i żadanego odszkodowania i przesyła do prezydium PRN, które orzeka o obowiązku, zakresie i terminie naprawienia szkody w nieruchomości, bądź o odszkodowaniu za szkody w płonach i drzewostanie. Jeżeli wysokość roszczenia o odszkodowanie nie przekracza 500 zł, o odszkodowaniu orzeka prezydium GRN. O ile zlecniodawca nie naprawił szkody w nieruchomości zgodnie z ugodą lub orzeczeniem prezydium PRN na wniosek poszkodowanego upoważni go do wykonania

naprawy i zobowiąże zleceniodawcę do zapłaty odszkodowania pieniężnego.

Roszczenia o naprawę szkód i odszkodowanie powstałe po 17.V.1953 r. a przed wejściem w życie omawianego rozporządzenia i dotychczas nie zaspokojone podlegają zaspokojeniu w trybie w nim przewidzianym (Dz. U. Nr 39, poz. 170).

FINANSE, BUDŻETY, PODATKI

Podatek dochodowy — przepisy o wykonaniu dekretu o podatku dochodowym zostały częściowo zmienione rozporządzeniem Ministra Finansów z 25.VII.1953 r. (Dz. U. Nr 40, poz. 174).

Podatek od nabywania praw majątkowych — zwolnieniu od tego podatku podlegają osiedleńcy, którym przydzielono gospodarstwo w 1953 r. w ramach akcji osiedleńczej w tym samym zakresie, jaki był stosowany w 1952 r. Ponadto rozciąga się stosowanie zwolnień na pracowników państwowych gospodarstw leśnych. Zarządzenie Ministra Finansów z 24.VIII.1953 r. (MP Nr A-80, poz. 952).

Podatek od wynagrodzeń — przepisy dotyczące zwolnień niektórych kategorii wynagrodzeń od podatku zostały zmienione zarządzeniem Ministra Finansów z 24.VII.1953 r. (MP Nr A-76, poz. 909).

Przedawnione i prekludowane zobowiązania przedsiębiorstw państwowych, odprowadzanie wpłat z ich tytułu do właściwego oddziału Narodowego Banku Polskiego zostało określone zarządzeniem Ministra Finansów z 5.VIII.1953 r. (MP Nr A — 76, poz. 910).

Zasady prowadzenia księgowości — przez jednostki dokonujące rozliczeń z budżetem centralnym i budżetem terenowym z tytułu wpłat z zysku i pokrywania strat oraz z tytułu środków obrotowych zostały określone zarządzeniem Ministra Finansów z 5.VIII.1953 r. (MP Nr A-76, poz. 911).

Klasyfikacja dochodów i wydatków budżetu państwa — częściowo została zmieniona zarządzeniem Ministra Finansów z 6.VIII.1953 r. (MP Nr A-76, poz. 912).

Środki specjalne i gospodarstwa pomocnicze jednostek budżetowych — przepisy ich dotyczące zostały częściowo zmienione zarządzeniem Ministra Finansów z 17.VIII.1953 r. (MP Nr A-79, poz. 939).

Oplaty skarbowe — pobieranie ich od wypisów z akt stanu cywilnego wydawanych obywatelom polskim zamieszkającym za granicą wyłącza okólnik Ministra Finansów z 5.VIII.1953 r. Nie podlegają opłatom skarbowym wypisy tylko w przypadku o ile o ich wydanie wnosi konsulat polski. Natomiast o ile wnosi o wydanie wypisu obywatel polski zamieszkały za granicą bezpośrednio lub za pośrednictwem konsulatu powinien uiścić opłatę, chyba że zostanie stwierdzony stan jego niezdolności (MP Nr A-76, poz. 916).

GOSPODARKA KOMUNALNA

Publiczna gospodarka lokalami — zostały wyłączone spod jej działania budynki i lokale przeznaczone na domy studenckie internaty rozporządzeniem Rady Ministrów z 12.VIII.1953 r., które jednocześnie unormowało warunki, tryb przydziału i opóźnienia pomieszczeń, jak również ustalania norm zaludnienia w tych

domach i internatach (Dz. U. Nr 39, poz. 171). Ponadto uchwała Prezydium Rządu z 12.VIII.1953 r. w sprawie zarządu i właściwego wykorzystania domów studenckich i internatów dla młodzieży szkół wyższych zobowiązała prezydium właściwych rad narodowych do dostarczenia pomieszczeń zastępczych osobom nie posiadającym w dniu wejścia w życie tej uchwały uprawnień do zamieszkiwania w domach studenckich, a posiadającym prawo do przydziału lokalu w danym mieście, jak też korzystającym z dotychczas zamieszkiwanego lokalu na podstawie przydziału organów kwaterunkowych (MP Nr A-77, poz. 918).

Korpus Techniczny Pożarnictwa — rejestrację jego członków normuje zarządzenie Ministra Gospodarki Komunalnej z 31.VII.1953 r. (MP Nr A-77, poz. 919).

Członkowie straży pożarnych — obowiązek ich ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków niezależnie od obowiązkowego ubezpieczenia społecznego określa zarządzenie Ministra Gospodarki Komunalnej z 7.VII.1953 r. Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają:

- 1) członkowie Korpusu Technicznego Pożarnictwa,
- 2) członkowie terenowych i zakładowych straży pożarnych ochotniczych, jak też obowiązkowych,
- 3) słuchacze szkół pożarniczych.

Wnioski o ubezpieczenie powinny być zgłoszone do właściwych terenowych placówek Państwowego Zakładu Ubezpieczeń w szczególności przez prezydium Woj. RN, MPN i PRN w odniesieniu do członków Korpusu Technicznego Pożarnictwa zatrudnionych w wojewódzkich, miejskich i powiatowych komendach oraz w terenowych strażach pożarnych, jak również i w odniesieniu do członków terenowych ochotniczych i obowiązkowych straży pożarnych (MP Nr A-76, poz. 908).

Dostawy, roboty i usługi w zakresie gospodarki komunalnej — zakres upoważnienia prezydium rad narodowych i niektórych przedsiębiorstw gospodarki komunalnej do udzielania zamówień osobom innym niż jednostki gospodarki uspołecznionej określa zarządzenie Ministra Gospodarki Komunalnej z 31.VII.1953 r. (MP Nr A-79, poz. 938).

BUDOWNICTWO

Wzór umowy ramowej o nadzór nad wykonaniem inwestycyjnych robót budowlanych i montażowych — przepisy dotyczące tego wzoru zostały zmienione zarządzeniem przewodniczącego PKPG z 17.VIII.1953 r. (MP Nr A-78, poz. 929).

Zatrudnienie robotników zamiejskowych — sprawę dodatkowych kosztów z tego tytułu normuje zarządzenie Ministra Budownictwa Miast i Osiedli z 8.VIII.1953 r. (MP Nr A-80, poz. 956).

KOMUNIKACJA

Ewidencja pojazdów mechanicznych przez jednostki administracji państwowej, gospodarki uspołecznionej oraz organizacje społeczne i polityczne — zarządzeniem Ministra Transportu Drogowego i Lotniczego z 4.VII.1953 r. została zatwierdzona instrukcja o prowadzeniu tej ewidencji. Do zarządzenia jest załączona instrukcja (MP Nr A-77, poz. 923).

ROLNICTWO

Wieżę bądź sygnały triangulacyjne — postępowanie w przypadku ich zniszczenia lub uszkodzenia na obszarze gmin miejskich i miast nie stanowiących powiatu określa okólnik Ministra Rolnictwa z 31.VII. 1953 r., który w szczególności poleca referatem pomiarów rolnych prezydiów PRN badanie stanu rzeczy na miejscu w tych przypadkach, jak też występowanie z odpowiednimi wnioskami, zależnie od ustaleń, do wojewódzkich zarządów urządzeń rolnych, które powinny zarządzić bądź dokonanie rozbiórki wieży lub sygnału, bądź naprawę, jak też sposób postąpienia z

drewnem pochodzącym z rozbiórki (MP Nr A-77, poz. 925).

PRACA I POMOC SPOŁECZNA

Ochrona macierzyństwa pracownic — zasady stosowania przepisów z zakresu ochrony macierzyństwa ustalił okólnik Ministra Pracy i Opieki Społecznej z 24.VII.1953 r. (MP Nr A-77, poz. 926). W szczególności okólnik m. in. wyjaśnia, że przenoszenie kobiet w stanie ciąży zatrudnionych przy pracy uciążliwej poczynając od 6-tego miesiąca ciąży do pracy dogodniejszej jest obowiązkowe, chyba że zachodzą wyjątkowe, nie dające przewyciężyć się przeszkody,

Głosy prasy

W gminie Złoczew, pow. Sieradz (pisze „Chłopska Droga“ Nr 36 z 6.IX br.) przygotowania do siewów jesiennych zaczęły się przed kilku tygodniami, więc teraz są prawie na ukończeniu. Wiele gromad np. Wandalin, Uników, Stolec, Szklana Huta i inne wykonały już orki siewne prawie w 70%.

Miejscowy GOM zaraz po akcji wiosennej przystąpił do remontu siewników, toteż są one do siewów jesiennych dobrze przygotowane. Zaplanowano dokładnie ile siewników otrzyma każda gromada. Do planu pracy ~~włączono~~ również siewniki należące do gospodarzy indywidualnych. Np. w gromadzie Wandalin będzie pracował 1 siewnik GOM i dwa prywatne. Coraz powszechniej używa się do siewu ziarno kwalifikowane.

Prezydium GRN w Złoczewie, po zbadaniu możliwości poszczególnych gromad i porozumieniu się z sołtysami zaplanowało ukończyć siewy jesienne do 20 września br.

„Trybuna Opolska“ Nr 208 z 2.IX br. podaje, że na przebieg obowiązkowych dostaw produktów rolnych dobrze wpływa manifestacyjne wykonanie ich.

W Bierawie odbyły się 4 dostawy zbiorowe. W dostawie zboża przez chłopów z Dziergowic wzięło udział 47 małorolnych chłopów. 22 z nich całkowicie wywiązało się ze swego obowiązku na rok bieżący.

Dużą popularnością cieszy się tablica współwzrostu między gromadami, przy której o każdej porze dnia można zauważyć grupy ludzi.

W Bierawie aktyw gromadzki i gminny systematycznie analizuje dzienne plany dostaw. Ta systematyczność w pracy sprawia, że skup przebiega planowo, bez przypadkowości, a przeszkody są usuwane.

Inaczej jest w Reńskiej Wsi. Tam zespół gminy pracuje bez planów. Dlatego źle przygotował rozdział maszyn omlotowych w gromadzie Długomiłowice. Dlatego też GS w Reńskiej Wsi nie była przygotowana do skupu, a chłopci godzinami czekali na odbiór zboża.

Prezydium GRN swą bierność stara się usprawiedliwić brakiem ludzi do pracy, mimo iż samo odpowiada za to, że kilka referatów jest nie obsadzonych.

Niemalą odpowiedzialność za sytuację, jaka wytworzyła się w gminie Reńska Wieś ponosi i POM. Np. chłopci z Nacysławek otrzymali mleczarnię z POM, która zostawia połowę ziarna w kłosach.

„Głos Olsztyński“ Nr 206 z 28.VIII br. w artykule „Więcej uwagi dla obowiązkowych dostaw w pow. szczecińskim“ informuje, że obowiązkowe dostawy zboża, żywca czy mleka w pow. szczecińskim nie przedstawiają się dobrze.

Spadek w obowiązkowych dostawach żywca zarysował się szczególnie od drugiego kwartału br.

Zaniedbały pracę na tym odcinku wszystkie instytucje mające związek ze skupem jak: PZGS, Centrala Mięsa i PZMlecz.

W niewłaściwy sposób prowadzona jest przez rady narodowe polityka karna w stosunku do opornych chłopów. Np. w okresie I pół-

roczu br. gminne i powiatowe kolegia orzekające rozpatrzyły zaledwie 50% wniosków o ukaranie.

Niektóre gminne rady narodowe nie zwołują nawet posiedzeń kolegiów, czego przykładem może być GRN Dźwierzuty.

„Życie Warszawy“ Nr 212 z 5.IX br. w artykule pt. „Co powoduje niewykonanie obowiązkowych dostaw mleka“ informuje, że skup mleka z obowiązkowych dostaw został wykonany w pierwszym półroczu br. w woj. warszawskim w 83,1%.

Kilka powiatów osiągnęło dobre wyniki przekraczając plan: Przasnysz — 109,7%, Mława — 106%, natomiast stosunkowo dobrze zagospodarowane powiaty, jak Gostynin, Płońsk, Pułtusk, Siedlce, nie osiągnęły nawet przeciętnego dla całego województwa procentu wykonania planu.

Przyczyną jest brak nadzoru rad narodowych nad pracą państwowego i gospodarczego aparatu skupu.

„Gromada“ Nr 104 z 6.IX br. donosi, że u gospodarzy indywidualnych w GRN Boleszkowice, pow. chojnicki jest zaledwie jedna mleczarnia na 120 gospodarzy. Kiedy ci gospodarze wzmłócą — nie wiadomo. Wina jest Gminnej i Miejskiej Rady Narodowej, które nie interesują się GOM. GRN nie dopilnowała, aby zabezpieczyć sprawny przebieg omlotów.

„Życie Warszawy“ Nr 213 z 6 i 7.IX br. informuje, że 90% maszyn i ciągników potrzebnych do jesiennej akcji siewnej wyremontowa-

no już w POM i GOM pow. ciechanowskiego. Jednocześnie rolnicy ciechanowscy przeprowadzają omłoty.

Komisje rolne rad powinny obecnie skontrolować stan maszyn, aby w czasie akcji nie ulegały one awariom, jak to miało miejsce w ub. roku w gminach Regimin, Nużewo i Bartoldy.

„Gromada“ Nr 104 z 6.IX br. podaje, że w gminie Mokrzesz pow. częstochowskiego można zobaczyć stojące na dworze, zasypane błotem i piaskiem siewniki. Tak np. w gromadzie Kuśmierki stoi państwowy siewnik u Walaśkiewicza. Siewnik stoi za stodołą, pod gołym niebem, deszcze padały na niego całymi tygodniami. Siewnik ten nie widział smaru od roku; można też zpaćzyć państwowy siewnik na podwórzu Stefaniaka. Siewnika tego nikt nie dogląda i dlatego całkowicie zardzewiał.

Zapomniał widocznie o tym GOM, zapomniało Prezydium GRN w Mokrzeszu, zapomnieli gospodarze, u których stoją siewniki.

Karygodne jest niedbalstwo Andrzeja Gudyka, kierownika GOM w Jaworniku Polskim, który przesiaduje całymi dniami w gospodzie przy kieliszku, zamiast zająć się młocarnią, która przez całą zimę, wiosnę i lato przez nikogo nie pielęgnowana zarosła trawą i zgniła, a obecnie niezdatna jest do pracy.

Sprawą tą powinien się zająć GOM w Boguchwale i Prezydium GRN w Hyżnem.

Dobrze zorganizowana pomoc sąsiedzka przyspiesza wykonanie planów („Sztandar Młodych“ Nr 215 z 9.IX br.). W Pomieczyń, pow. Kartuszy chłopci Klemens Kwidzyński, Leon Mielewczyk i wdowa Anna Rybakowska nie mieli czym młócić. W gromadzie przy pomocy Prezydium GRN w Przodkowie opracowano plan pomocy sąsiedzkiej, wg którego posiadający maszynę omłotową Leon Kąkol zobowiązany był udzielić pomocy małym chłopom. W ten sposób chłopcy mogli sprawnie wymłócić zboże i wywiązać się z obowiązkowych dostaw.

W gromadzie Szarłata właściciele młocarni i motorów — Brunon Tauba i Józef Brylowski, pracując zgodnie z planem pomocy. Gospodarze Franciszek Byczkowski i Franciszek Drogosz zaraz po omłotach sprzedali państwu należne zboże w 100%.

Dzięki należytej organizacji pomocy sąsiedzkiej chłopcy gromady Przodkowo wysunęli się w dostawach zboża dla państwa na jedno z czołowych miejsc w gminie.

W gminie Przodkowo o należyte wykorzystanie maszyn w ramach pomocy sąsiedzkiej troszczą się nie tylko sami chłopcy pracujący, ale pomaga i kontroluje wykonanie Prezydium GRN.

SKARGI I ZAŻALENIA

„Życie Olsztyńskie“ Nr 211 z 4.IX br. podaje, że Prezydium MRN w Olsztynie kilkakrotnie już analizowało w br. sposób załatwiania skarg. Wiele słusznych skarg i interwencji zostało pozytywnie załatwionych.

M. in. przydzielono mieszkania ob. E. Groszek, Macewicz, Pucek i Litz. Przeprowadzono w wielu domach remonty, zatroszczono się o czystość miasta. Wyremontowano wnętrza niektórych sklepów i lokali gastronomicznych, usprawniono zaopatrzenie ludności w artykuły gospodarcze i żywnościowe.

„Gazeta Pomorska“ Nr 205 z 28.VIII br. podaje, że obywatele miasta Grudziądza doceniają znaczenie Referatu Skarg i Zażeń i z zaufaniem oddają do rozpatrzenia swe sporne sprawy. Świadczy o tym fakt, że w okresie od 1 stycznia do Referatu Skarg i Zażeń przy MRN wpłynęło 313 spraw, które dotyczyły zatrudnienia, udzielenia pomocy materialnej, zakłócenia spokoju domowego, remontu domów i mieszkań, przydziału mieszkań, leczenia itp.

ZOBOWIĄZANIA FINANSOWE

„Dziennik Zachodni“ Nr 204 z 4.IX br. w artykule pt. „Rolnicy wpłacają przed terminem podatek gruntowy“ podaje, że chłopcy wielu gromad wpłacili w całości III ratę podatku gruntowego, np. gromady: Łubie, Księży Las, Wielowieś, Niekarmia, Widów w pow. gliwickim. gromada Korzonek gmina Konopiska w pow. częstochowskim dzięki dobrej pracy sołtysa Bronisława Pyrkosza wykonała plan finansowy III kwartału już 15 sierpnia br.

Słabo przebiega akcja poboru podatku gruntowego w pow. zawierciańskim. Do 27.VIII br. w gm. Koziegłówek nie doręczono nakazów płatniczych na podatek gruntowy.

Wydawca: RSW „PRASA“. Redaguje Komitet. Redakcja: Warszawa, Wiejska 6/8. Tel. 840-31, 870-01, wewn. 136. 196. 263. Administracja: RSW „PRASA“, Warszawa, Wiejska 12.

Warunki prenumeraty: miesięcznie 2.40 zł, kwartalnie 7.20 zł, półrocznie 14.40, rocznie 28.80 zł.

Zamówienia i wpłaty, które powinny być dokonane do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres zamówionej prenumeraty, przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze (w prenumeracie indywidualnej i zbiorowej).

Reklamacje w sprawie prenumeraty należy kierować do PPK „RUCH“, Warszawa, ul. Srebrna 12. W ważniejszych przypadkach odpis reklamacji nadsyłać Redakcji „Rady Narodowej“.

KOMUNIKAT

o bibliografii rad narodowych

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zapewnia szeroki udział mas ludowych w czynnym rządzeniu państwem za pośrednictwem rad narodowych.

Mając na uwadze wzmagającą się potrzebę pogłębienia wiedzy o istocie i organizacji rad, Biblioteka Sejmowa przystąpiła w r. 1953 do zbierania materiałów bibliograficznych do zagadnienia rad narodowych.

Przewidziany jest następujący układ materiału:

1. Wypowiedzi klasyków marksizmu-leninizmu:
 - a) Marks — Engels — o Komunie Paryskiej;
 - b) Lenin — o radach;
 - c) Stalin o radach.
2. Powstawanie i kształtowanie się organizacji rad:
 - a) Komuna Paryska;
 - b) Rewolucja 1905 r.;
 - c) Wielka Rewolucja Październikowa.
3. Rady terenowe jako forma faktycznego udziału mas ludowych w rządzeniu:
 - a) Rady w ZSRR;
 - b) Rady narodowe w Polsce;
 - c) Rady w krajach demokracji ludowej.

Materiał obejmuje zagadnienia: teorii, ustawodawstwa i organizacji rad. W ramach tych zagadnień wyodrębniono materiały, dotyczące wyborów, ze względu na ich aktualność u nas.

W wyniku dotychczasowej pracy zebrano 670 pozycji bibliograficznych. Dalsza praca jest w toku. Kartoteka materiałów udostępniana jest w czytelni Biblioteki Sejmowej.